...cja, Zawadzka 1. — Telefony: ...28. 182-48. 102-28.— Administracja ...kowska 11. — Telefon 102-29. ...ktor i jego zastępca przyjmują od ... do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczowa z od... ...niem numerów w administracji ... 2 zł. 10 gr.
...ryka do domów 40 gr.
...d 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką ... wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (płatne z góry)
...umerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
...ykuły nadesłane bez oznaczenia ...rarjum uważane są za bezpłat... Rękopisów zarówno użytych jak ...rzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 15 groszy.

Echo

Rok VII, № 146. Łódź, Sobota 30 maja 1931 r.

Nauczyciel wyratował błąkanych uczonych.

Szczegóły wylądowania prof. Piccarda.

Wzruszające objawy sympatji wieśniaczek.

...bruck, 30. 5. — O godz. 8 rano ujrzał ...en gospodarz ze wsi Gurgl, który ... się w wolnych chwilach oberwa... meteorologicznemi ciemny punkt, ... chwilą, gdy nań padły promienie ...ne, jasno zabłysnął. Gospodarz, — ...mieszka na odludziu, pośpieszył do ... zawiadomił o tem odkryciu ...ownika szkoły Hansa Falknera. ... przy pomocy dalekowidza natych... przekonał się, iż to napewno jest ba... Piccarda. Natychmiast zatelefonował ..., sąsiedniego miasteczka Soel... prośbą, ażeby ten zorganizował jak ...ej ekspedycję, podczas gdy on ...rusza natychmiast na pomoc Pic...

...żywszy turystyczne odzienie i za... narty, ruszył Falkner sam na lodowiec Gurgl w kierunku Karlsruhe Huette, gdyż przypuszczał i całkiem słusznie, że tam właśnie opadł balon. Trzy godziny wspinał się do lodowca. O godz. 11 przed południem dotarł do wysuniętego języka lodowca, po którego lewej stronie ciągnie się morena (usypisko głazów przed lodowcem). Z powodu złych warunków, posuwanie się po lodzie i śniegu było bardzo ciężkie. Raz po razu

wpadał po szyję w śnieg

i nieraz groziło mu niebezpieczeństwo upadku w głęboką szczelinę.

Dopiero o godz. 11.30 w południe ujrzał z przeciwnej strony języka lodowca na bocznej morenie dwóch mężczyzn, stojących w śniegu, którzy bezradnie spoglądali w dal. Falkner opowiada, jak się to dramatyczne spotkanie odbyło.

„Gdy ujrzałem obydwóch panów, serce załopotało mi gwałtownie. Wiedziałem, że to jest prof. Piccard i dr. Kipfer. Zacząłem wołać, ile tylko sił miałem w gardle i machać ku nim burką, którą umocowałem na kiju narciarskim. Trwożliwe sekundy przeszły, zanim mnie prof. Piccard zobaczył. Podbiegł w moim kierunku i pozdrawiał mnie, wymachując rękami. Jak tylko mogłem podjechałem pod brzeg moreny i zawołałem bardzo głośno:

— **Czy pan jest profesorem Piccardem?**

— Tak, ja jestem profesorem Piccardem, a tu jest doktór Kipfer. Wyladowaliśmy. Czy maże pan nam pomóc? — odpowiedział Piccard.

— Zaraz do was schodzę. Jesteście na fałszywej drodze — odpowiedziałem i odpiąwszy narty począłem schodzić w dół moreny.

Teraz nauczyciel Falkner dotarł do obudwóch mężczyzn, którzy biegli naprzeciw niego. Ujrzał dopiero teraz balon, który leżał o 150 mtr. dalej w dużem wgłębieniu lodowca, zupełnie nieuszkodzony.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Miejsce wylądowania profesora Piccarda.



Oberża w Obergurgl z widokiem na lodowiec Gurgl, gdzie na wysokości 2500 mtr. wylądował profesor Piccard po udanym locie na wysokość 16.000 metrów.



Zygzakowata linja lotu prof. Piccard z Augsburga do Gurgl. (x)

600 kilometrów na godzinę!



...ski lotnik Orlebar (po lewej stronie u...) ...nowił nowy rekord światowy szybkości, ...przebywając 600 kilometrów na godzinę, ... kilometrów w jednej minucie. Jest to szybkość wkraczająca niemal w dziedzinę fantazji, jeżeli się zważy, że zbliża się ona do szybkości pocisków wielkiego kalibru.

Wykaz wszystkich miejscowości
W POLSCE
przed powszechnym spisem ludności.

Warszawa, 30. 5. (Od wł. koresp.) — W połowie grudnia ma się odbyć powszechny spis ludności, drugi z rzędu w niepodległej Polsce. Dla ułatwienia tego spisu przeprowadzany jest obecnie przez gminy wiejskie i miejskie spis wszystkich miejscowości i osiedli, których ogólna liczba

sięga 150 tysięcy.

Spis taki będzie rękojmią, iż żadna miejscowość nie zostanie pominęta przy gorączkowej robocie jednodniowego okresu spisowego.

Jednocześnie spis ten dostarczy materjału do wydania

nowego skorowidza

miejscowości Rzeczpospolitej Polskiej, którego brak odczuwa zarówno administracja państwa jak i sfery gospodarcze kraju.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.87 — 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.91, w płaceniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Urlopowany z więzienia komunista łódzki
wywołał krwawe zajścia
w Jaworznie.

...owice, 30. 5. (Od wł. kor.) — Po...dcza przytrzymała wczoraj w Ka... ... głównych organizatorów

ostatnich krwawych zajść

...rznie i Zagłębiu Dąbrowskiem. Są ... policji warszawskiej i łódzkiej

agitatorzy komunistyczni

... Jaszoński (Łódź, ul. Sienkiewi...) i Lewek Hirszberg z Warszawy. ... zawodu buchalterzy. Jaszoński ... wyrokiem sadu okręgowego w Warszawie na 4 lata więzienia za agitację wywrotową,

uzyskał ostatnio urlop.

w odsiadywaniu kary.

Obaj aresztanci są członkami egzekutywy partji komunistycznej i zostali wydelegowani przez partję na agitację do Zagłębia.

Jaszońskiego i Hirszberga oddano do dyspozycji prokuratury w Katowicach.

ZASEKWESTROWANY SAMOLOT
czeskiego fabrykanta obuwia.

Katowice, 30. 5. (Od wł. kor.) — Na lotnisku w Katowicach wylądował wczoraj czeski samolot prywatny typu Moth, własność firmy Bat'a.

W aparacie prócz pilota znajdowali się dwaj przedstawiciele fabryki obuwia.

Ponieważ pilot Emil Terajtnik, obywatel czeski

nie posiadał dokumentów,

dopuszczających samolot do międzynarodowej komunikacji, aparat zasekwestrowano, pilota zaś zatrzymano.

KRWAWE ZAJŚCIA ULICZNE
z powodu eksmisji bezrobotnego.

Bydgoszcz, 30 maja. Na ulicach Trzemeszna doszło do krwawych zajść. Bezrobotny Lukstaedt, którego przed kilku dniami wyeksmitowano z mieszkania i ulokowano tymczasowo w oborze, urządził sobie przed gmachem magistratu biwak, ażeby zwrócić na siebie uwagę i wymóc inne pomieszczenie.

Gdy policja przystąpiła do przymusowego usunięcia biwaku, Lukstaedt stawił opór, rzucając się na policję z bronią

raniąc ciężko jednego z policjantów.

W sukurs przyszła Lukstaedtowi gawiedź uliczna, a także i syn eksmitowanego, który laską uderzył drugiego policjanta. Policjant w obronie własnej dobył rewolweru, strzelił i ranił napastnika w nogę. Po fakcie tym gawiedź napłynęła w znaczniejszej liczbie i zaatakowała policję. Policja wobec groźnej postawy tłumu oddała dwukrotną salwę

raniąc 7 osób,

w czem dwie ciężko.

Zawezwano odział policji z Gniezna i oddział z Mogilna i zajście zlikwidowano. W ciągu nocy dzisiejszej dokonano kilkunastu aresztowań, po ulicach patrolują silne oddziały policji.



Nowy minister skarbu poseł Jan Piłsudski objął urzędowanie

Zawieszenie Centralnego Związku Właścicieli Autobusów.

Warszawa, 20. 5. — Starosta grodzki Warszawa-Południe zawiesił działalność Centralnego Związku Właścicieli Autobusów Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie przy Alei Jerozolimskiej 123. W łonie związku od dłuższego czasu ścierały się

dwa obozy

pretendujące do kierownictwa instytucją i zarzucające sobie nawzajem

nadużycia finansowe.

W przededniu otwarcia ogólno - polskiego kongresu właścicieli autobusów zamknięcie centrali jest niemiłą niespodzianką.

—o—

...y zatarg między Watykanem a Włochami.



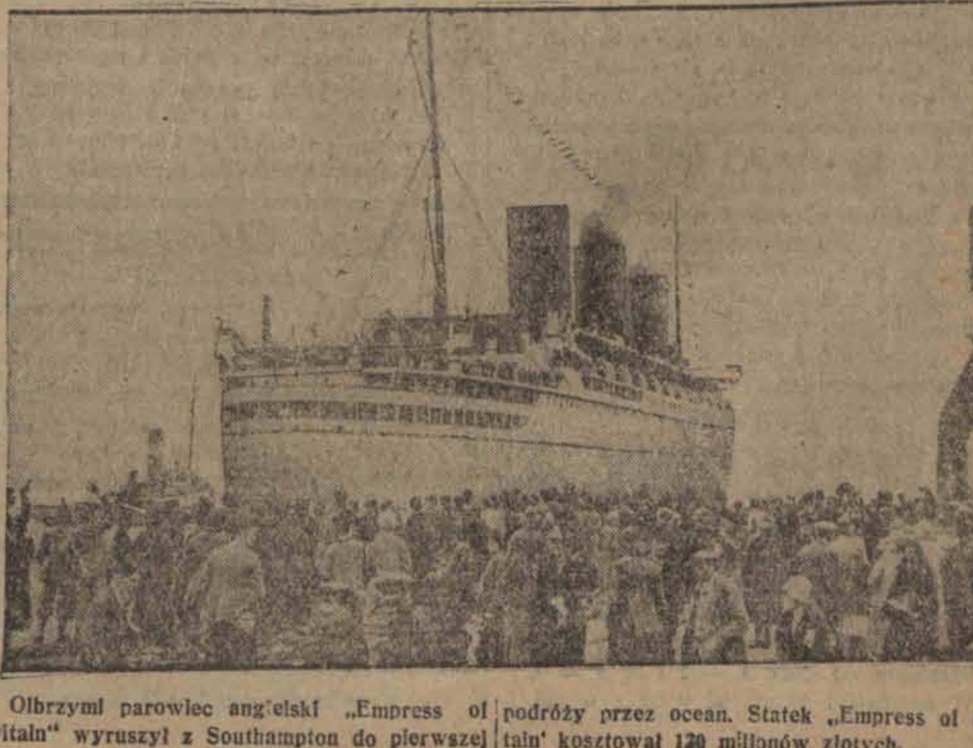


...ekretarz stanu mgr. Pizzardo, któremu ... zarzucają, że dąży do stworzenia we ... niezależnej partji katolickiej.

Państwo papieskie Citta del Vaticano z lotu ptaka.

W ostatnich dniach doszło w Rzymie do poważnych zaburzeń, wywołanych przez faszystów ze złości do sukcesów „Akcji Katolickiej" na terenie Włoch. — W Rzymie obawiają się zerwania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a Kwirynałem.

Pierwsza podróż nowego olbrzyma morskiego.



Olbrzymi parowiec angielski „Empress of Britain" wyruszył z Southampton do pierwszej podróży przez ocean. Statek „Empress of Britain' kosztował 120 miljonów złotych.

Szczegóły wylądowania profesora Piccarda.

(Dokończenie.)

jak się później okazało. Pozdrowienie było bardzo proste. Falkner podbiegł do Piccarda, który wyciągnął doń rękę i rzekł:

— Dziękujemy panu.

Falkner potrząsnął ręce obydwóch uratowanych, dał im natychmiast herbaty i kilka kanapek, które z sobą przyniósł. Piccard i dr. Kipfer wypili natychmiast za wartość termosu,

byli głodni i spragnieni,

zapasy ich były wyczerpane. Na pytanie Falknera, czy są ranni, odpowiedział mu Kipfer, śmiejąc się:

— No, to nie, tylkośmy sobie spodnie podarli.

O swem lądowaniu opowiadali obydwaj uczeni interesujące rzeczy. Po przenocowaniu w gondoli, próbowali zejść ze wschodem słońca do doliny, jednak wybrali fałszywą drogę i dosali się na drugą stroną moreny. Gdyby ich nauczyciel Falkner nie był na czas odkrył, byliby napewno zabłądzili. Ich bohaterski lot byłby się był udał, ale oni sami

zginęliby w pustyni lodowej.

Najbliższe w tym kierunku zamieszkałe osiedle Ramol-Huette odległe jest o wiele kilometrów. Do osiedla tego nie dotarliby jednak przy bardzo niekorzystnych warunkach bez uposażenia turystycznego i nart. Schodząc z moreny kilkakrotnie upadli, poślizgnęli się i podarli ubranie.

W Gurgl zostali przyjęci wszyscy trzej z entuzjazmem. Obydwaj uczeni oraz Falkner byli przedmiotem żywych owacyj. — Tamtejsze kobiety pośpieszyły ku nim

z wielkiemi dzbanami wina i mleka,

z kiełbasą i pieczywem, inne obsypały obydwóch uczonych kwiatami. Profesor Piccard miał łzy w oczach gdy widział jak proste wieśniaczki górskiej wioszczyny umieją ocenić jego wysiłek.

OPOWIADANIE PROF. PICCARDA.

W pokoju gościnnym tamtejszei oberży opowiadał Piccard o swem lądowaniu:

„Chcieliśmy już lądować w pierwszych godzinach popołudniowych. Wówczas znajdowaliśmy się prawdopodobnie ponad doliną Schanlser w południowym Tyrolu. Okazało się jednak, że promienie słońca tak dalece oślepiają, iż z lądowaniem trzeba poczekać aż do zachodu. Około godziny 8 znaleźliśmy się ponad Gurgl.

Trzykrotnie następnie próbowałem lądować, aleśmy nie znaleźli odpowiedniego miejsca, o ile to można było skonstatować z wysokości 1800 mtr. Skierowałem więc balon ponad lodowiec i po krótkiej naradzie z dr. Kipferem postanowiliśmy

zejść na lodowiec.

Oczywiście nie przypuszczaliśmy, że jesteśmy tak daleko od ludzkich osiedli. Wysiedliśmy i przy blasku słabego reflektora rozglądnęliśmy się po pustyni lodowej. Ufaliśmy, że przyniosą nam pomoc. Nie pomyliliśmy się i życie zawdzięczamy naszemu bohaterskiemu wybawcy. Pan Falkner położył wielkie zasługi dla wiedzy, ponieważ przynosimy ważne obserwacje. Balon osiągnął wysokość 16000 m. Osiągnęliśmy nasz cel, a też i największą wysokość, osiągniętą kiedykolwiek przez człowieka. Prowadziłem przez cały czas sam balon. Doktór Kipfer robił bardzo ważne pomiary. Mogliśmy porobić też liczne fotograficzne zdjęcia, nadzwyczainie ważne dla badania stratosfery i troposfery.

Wszystkie nasze aparaty są nienaruszone i przypuszczam, że płyty fotograficzne będziemy mogli wywołać".

Autobus w rowie.

Trzy osoby ciężko ranne.

Kalisz, 30 maja. W dniu wczorajszym około godziny 2 po południu na szosie kaliskiej wydarzyła się

katastrofa autobusowa.

Pod wsią Zawady, gminy Błaszki autobus pasażerski kursujący na linji Kalisz — Łódź, prowadzony przez szofera Grzegorza Karita, wpadł do przydrożnego, dość głębokiego rowu.

Na pomoc ofiarom katastrofy pośpieszy okoliczni wieśniacy. W wyniku wypadku trzy osoby zostały ciężko ranne. Musiano przewieźć je do szpitala w Kaliszu. Nadto kilka osób odniosło lekkie obrażenia ciała. Przyczyną katastrofy był defekt kierownicy.

Słońce i alkohol pokonały pijaka.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ulicy Narutowicza został przejechany przez samochód 8-letni Boruch Felsensztein, syn kupca, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 6. Chłopiec odniósł ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono go do szpitala Anny-Marji.

* * *

Przy zbiegu ulicy Narutowicza i Trebackiej znanego nazwiska. Ofiarę zgubnego nałogu przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala.

* * *

W podwórzu przy ulicy Północnej 23 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie denaturatu 24-letnia Helena Półrobnik, bezrobotna, zamieszkało przy ulicy Rokicińskiej 38.

Desperatkę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Rząd finlandzki zawiadomił Ligę Narodów o grożącej wojnie z Sowietami.

Helsingfors, 30 maja. W związku z zaognioną sytuacją z Rosją odbyła się narada gabinetowa pod przewodnictwem prezydenta republiki fińskiej Svinhauvuda. Omawiano sytuację obecną i możliwości na przyszłość. Wyniki narad trzymane są w tajemnicy.

Od osób, zbliżonych do rządu, prasa fińska dowaduje się, że z powodu niebezpieczeństwa, jakiem zagraża Finlandji rozwój wypadków pomiędzy Finlandją a rządem Sowietów, postanowiono

zwrócić się do Ligi Narodów,

wskazując na niebezpieczeństwo wybuchu wojny pomiędzy Rosją a Finlandją.

Wprawdzie rząd sowiecki nie jest członkiem Ligi Narodów, lecz Finlandja, jako jej członek, uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę państw świata na sytuację nad Bałtykiem.

Zdradliwe wiry na Prośnie.

grożą śmiercią amatorom kąpieli.

Łódź, 30 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w rzece Prośnie w Kaliszu używało kąpieli większe grono młodzieży. W pewnym momencie jedna z dziewcząt

zaczęła tonąć.

Na pomoc nieszczęśliwej pośpieszyło pogotowie ratunkowe Towarzystwa Wioślarskiego, któremu też udało się pannę uratować. Około godziny 8 wiecz. inny z kąpiących się 17-letni Władysław Oberscholski, bezrobotny, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Górnośląskiej 7, natrafiwszy na wir rzeczny również zaczął tonąć. Zanim zdołano pośpieszyć mu z pomocą nieszczęśliwy poszedł na dno. Zawiadomione o wypadku pogotowie wioślarskie wysłało na poszukiwania zwłok łódź ratunkową. Poszukiwania trwały przez całą noc, jednak uniesionych prądem zwłok nie znaleziono. Dalsze poszukiwania trwają.

Trzeci wypadek miał miejsce przy pierwszej plaży. Kąpało się tam małżeństwo Wesołowscy. W pewnej chwili p. Wesołowska natrafiła na wir i

poszła na dno.

Znajdujący się na szczęście wpobliżu ratunkowy K. T. W. rzucił się do wody i wydobył nieprzytomną już ofiarę. P. Wesołowską przywrócono do życia.

Zdemolowany lokal P.U.P.P-u w Wieluniu.

Szczegóły wczorajszych zajść.

Wieluń, 30 maja. W związku z zajściami spowodowanemi w dniu wczorajszym przez robotników sezonowych w Wieluniu, dowiadujemy się o szczegółach, które dzięki nadzwyczajnemu taktowi policji, nie pociągnęły za sobą

ofiar w ludziach.

W godzinach popołudniowych przed lokalem biura PUP-a czekał tłum robotników, złożony z przeszło 200 osób na rekrutacje do robót polnych w Niemczech.

W pewnej chwili robotnicy podburzeni przez komunistów wtargnęli do biura, zdemolowali urządzenie, oraz pobili kierownika biura p. Nowaka.

Kiedy na miejscu zjawiła się policja tłum obrzucił ją

gradem kamieni.

W odpowiedzi policja użyła bomb łzawiących. Robotnicy w panicznym popłochu rzucili się do ucieczki. Kupcy w mieście zaczęli zamykać sklepy. Po godzinie policja sytuację opanowała.

Trzej policjanci zostali poranieni kamieniami. Kilkanaście osób aresztowano.

Ksiądz z uczniem uratowali tonące pensjonarki.

Sieradz, 30 maja. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w rzece Warcie, pod Sieradzem kąpał się ksiądz Ignacy Braszewski. W pewnej chwili kapłan zauważył opodal dwie tonące młode panienki, wzywające przeraźliwym głosem pomocy.

Ksiądz Braszewski, doskonały pływak pośpieszył na ratunek tonącym. Z pomocą kapłanowi pośpieszył również przechodzący w międzyczasie uczeń 7-klasy gimnazjum sieradzkiego Józef Mastej.

Obie tonące zdołano

wyratować.

Ofiarami kąpieli okazały się dwie uczenice 7-klasy gimnazjum żeńskiego w Sieradzu, Kazimiera Wisławska i Zofja Śnitenkówna.

Obie dziewczyny przewieziono do domu rodziców.

Dzielnemu kapłanowi oraz uczniowi Mastajowi mieszkańcy Sieradza zgotowali owację.

Zdarzenia i wypadki

(—) W rozrzuconej w Genewie ulotce Ukraińska Organizacja Wojskowa przyznaje się do popełnienia szeregu czynów sabotażowych w Małopolsce Wschodniej.

(—) Wczoraj wybuchł pożar w magazynie na dworcu fabrycznym.

Po trzech kwadransach ostrej walki z ogniem, udało się opanować sytuacje. Straty spowodowane pożarem i gaszeniem są dość znaczne. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić.

——:s:——

31 pułk Strzelców Kaniowskich opuścił Łódź.

Łódź, 30. 5. — W dniu dzisiejszym o godz. 5,30 rano przemaszerował przez miasto 31 pułk Strzelców Kaniowskich. Pułk udał się do letniego obozu ćwiczebnego w Barycza.

Skazanie oszustów, nadużywających szat duchownych.

Warszawa, 30 maja. — W warsz[awskim] sądzie okręgowym zakończył [się] proces przeciwko trzem zuchwałym [o]szustom: Matejukowi, Stańkowskiemu [i] Zadębskiemu, którzy przybrani w [su]tanny,

podawali się za księży,

dopuszczając się najrozmaitszych na[du]żyć.

Trybunał ogłosił wyrok, którym [Ma]tejuk skazany został na 6 lat cięż[kiego] więzienia,, zaś Stańkowski i Zadęb[ski] po 4 lata ciężkiego więzienia. S[kaza]nych wprost ze sądu odprowadzono [do] więzienia.

——o::o——

Wizy niemieckie w Łodzi

Konsulat Rzeszy Niemieckiej nadesłał [nam] następujące wyjaśnienie w sprawie wiz pasz[por]towych:

„Wobec wzrastającej frekwencji w m[iesią]cach letnich w wydziale paszportowym K[onsu]latu Niemieckiego jest pożądane, aby o w[izy] wywiady ubiegano się w godzinach ran[nych], nie przed samem zamknięciem wydziału p[asz]portowego.

Wydział paszportowy Konsulatu Niem[iec]kiego w Łodzi, Al. Kościuszki 85, jest czy[nny] dni powszednie od godz. 9 do 12 i pół. Po [tym] czasie żadne prośby nie będą uwzględnia[ne]".

——x-x——

ŻYCIE PABJANIC.

Dramat przed lecznicą

Pabjanice, 30. 5. — W dniu wczorajszym [w] godzinach popołudniowych do lecznicy Kasy [Cho]rych w Pabjanicach przywieziono na wozie [ro]botnicę fabryczną niejaką Nowicką, która [za]słabła podczas pracy.

Kiedy wóz z chorą zatrzymał się przed [bu]dynkiem Kasy Chorych, okazało się, że w [leczni]cy nie było nikogo, ktoby mógł przenieść [No]wicką na salę opatrunkową.

Tymczasem chora leżała na wozie, wysta[wio]na na działanie słońca przeszło pół godziny. [Do]piero przechodnie wnieśli kobietę do szpitala, gdzie jednak w chwilę później, nie odzyskawszy przytomności

nieszczęśliwa zmarła.

Zwłoki robotnicy zabezpieczono do [celu] przeprowadzenia oględzin lekarskich.

Posiedzenie ojców miasta

Pabjanice, 30 maja. Dziś wieczorem [odbę]dzie się posiedzenie pabjanickiej Rady [Miej]skiej. Poza sprawą dalszej kadencji [która zo]stała już formalnie załatwiona, na posiedzeniu omawiane będą sprawy finansowe miasta [oraz] kwestja sposobu przywrócenia podatku [drogo]wego, który władze wojewódzkie skreśliły [z] budżetu miejskiego na rok bieżący.

Nowe zwycięstwo człowieka:

O UDANYM LOCIE PROF. PICCARDA.

Czego szukano w przestworzach?

Augsburg, w maju.

...w ubiegłym roku po raz pierw... zjawiła się wiadomość, że szwaj... profesor Piccard nosi się z zamia... wykonania lotu w stratosferze, zbu... najwyższe zainteresowanie za... w kołach uczonych jak i laików. ...tego wzlotu profesora Piccarda ...przystwie assystenta były bada... ...kalne w tak zwanej stratosferze. ...krotnie już z powodu lotu Pic... ...ruszano w ostatnich czasach po... „troposfera i stratosfera", że jest ...zbędną nad tem zatrzymywać ...się. Wzlot dokonany być miał za... ...balonu olbrzymich rozmiarów ...onego w łódź z lekkiego metalu, ...cznie zamkniętą, bez dostępu ...rza.

...zakresie badań nie chodziło o zwy... ...miary ciśnienia powietrza lub je... ...temperatury, ani też o zbadanie stop...

PO PODNIEBNYM LOCIE.



...ccard (po prawej stronie) i jego to... ...Kipfer w oryginalnych hełmach z... ...przed startem. Obok żona i dzieci dr. Kipfera.

...W każdym razie szczegóły ...mały znaczenie drugorzędne wo... ...cy baloników rejestracyjnych, ...szczano już dawniej do wysoko... ...metrów nad powierzchnią zie... ...niem zdołano uzyskać różnorod... ...naukowe. Piccard'owi nie cho... ...wet o osiągnięcie podobnej wy... Pracy swojej wyznaczył inne ...wyjaśnienie zagadnienia promie... ...zbadanie elektryczności po... i t. p. — słowem: badania. ...jące osobistej pracy uczonych, ...samorejestrujących przyrządów. ...profesora Piccarda wraz z her... ...łodzią opisywano jak najdo... Wykonany został w fabryce w Augsburgu, znanej w całej ...co było pewną rękojmią jego ...Pomimo to w kołach uczo... ...jednak budziły się poważne obawy i wątpliwości co do powodzenia lotu. Nie jest wykluczone, że specjalne zarządzenia prof. Piccarda jeszcze w ostatniej niemal chwili zdołały usunąć ostatnie niedokładności, stojące na przeszkodzie wykonaniu śmiałego planu.

Przy pierwszem zastosowaniu łodzi balonowej hermetycznie zamkniętej znaleziono się wobec nowych zagadnień, wielokrotnie wprawdzie poruszanych teoretycznie, ale nigdy jeszcze nie wypróbowanych w praktyce. Berlińskie obserwatorjum aeronautyczne projektowało już przed trzydziestu laty wzlot balonem do wysokości 11.000 — 12.000 metr., ale ówczesny stan techniki, nie pozwolił na wykonanie tego planu.

Dziś — jak się okazało po szczęśliwym locie prof. Piccarda — rozwój i postęp techniki uprzystępnił to zadanie. Oczywiście we wnętrzu łodzi — jakkolwiek zawarte w niej powietrze nie mogło obniżyć swego ciśnienia — należało pomyśleć o dostatecznej ilości zapasowego tlenu, zamiast zużytego przez oddychanie pasażerów łodzi, a także o absorbcję wydychanego,

szkodliwego kwasu węglowego.

Jak widać zadanie to zostało rozwiązane pomyślnie.

Ilość przyrządów naukowych, pierwotnie przeznaczona do zabrania w łodzi, także wydawała się uczonym nadmierna, utrudniająca ich użycie. Przypuszczalnie i w tej dziedzinie poczyniono pewne korzystne zmiany.

Na dzień swego wzlotu Piccard obrał istotnie dzionek o niezwykle sprzyjających warunkach atmosferycznych. Przewidywać można było z zupełną pewnością, że w stanie pięknej, jasnej, suchej pogody, panującej nad całą Europą Środkową w najbliższym czasie nie zajdą żadne niekorzystne zmiany, nawet na znacznej wysokości. Dzięki temu balon przy swej olbrzymiej wielkości 16.000 metrów sześciennych wznieść się mógł do wysokości 16.000 metrów — cyfry przypadkowo jednakowej z jego objętością.

Wzlotem tym został pobity dotychczasowy rekord wysokości wzlotów balonów po trzydziestu latach,

o 5000 metrów zgóra.

Przy podobnie poważnych przedsięwzięciach naukowych jednak nie o sam rekord chodzi tylko. Spodziewać się można, że prof. Piccard osiągnął szereg geofizykalnych ważnych spostrzeżeń, o których oczywiście świat dowie się dopiero znacznie później.

Jeden szczegół zastanowił wszystkich uczonych i zwrócił uwagę fachowców, napełniając ich obawą. Chodziło o to, dlaczego prof. Piccard z towarzyszem, po szczęśliwem osiągnięciu projektowanej wysokości nie lądowali już tegoż popołudnia. Otóż balon w tym czasie krążył nad szerokiemi dolinami wzgórz przedalpejskich, gdzie było dość miejsca na pomyślne lądowanie: nie było także żadnego powodu i rzeczowego celu do przedłużenia czasu lotu, a dłuższa podróż powietrzna w umiarkowanej wysokości po trudnym locie na wyżynach wydawała się zbędna.

Obawy te wzrosły jeszcze, gdy ujrzano, że aerostatek dostał się w prądy powietrzne, skierowane ku południowi, pędące go zwolna ale nieodparcie ku łańcuchowi Alp Środkowych. Lądowanie olbrzymiego balonu w dolinach alpejskich wyżyn, obfitujących w lodowce i pola lodowe groziło niebezpieczeństwem, zwłaszcza przy zapadającym mroku.

Szczerze powinszować można prof. Piccardowi i jego towarzyszowi, że dokonali wyczynu szczęśliwego ponad wszelkie oczekiwania, znamiennego dla nauki i owcnego w bogate zdobycze dla wiedzy ludzkości. G.

Kto zabił dziennikarza?

Fałszywa historja oskarżenia.

W Chicago zapadł wyrok skazujący na 14 lat więzienia Leo Brothersa, zabójcę dziennikarza Lingle'a. Wyrok ten był ostatniem słowem, zamykającem jedną z najbardziej

sensacyjnych afer,

niezwykłą, nawet na stosunki panujące w Chicago.

Przypominamy okoliczności tej afery.

9 czerwca r. ub. na dworcu kolejowym „Illinois - Central" w Chicago, w oczach tłumów publiczności zastrzelono „Jake'a" Lingle'a, sprawozdawcę kryminalnego „Chicago Tribune".

Zbrodnia ta miała wyjątkowe znaczenie. Była ona jakgdyby otwarciem walki, którą świat chicagowskich podziemi zamierza toczyć z nietykaną dotychczas przez nich prasą.

Lingle został pochowany z taką pompą, jak żaden chyba dziennikarz świata. Gwardja, inwalidzi wojenni, policja, organizacje obywatelskie — wszystko to

paradowało za trumną.

Już nazajutrz jednak po pogrzebie ludzie ci musieli żałować owej demonstracji. Okazało się bowiem, że człowiek, którego uważano za ofiarę zawodu dziennikarskiego prowadził podwójne życie i w ciągu 16-tu lat, będąc współpracownikiem poczytnego dziennika, był jednocześnie członkiem jednej z najniebezpieczniejszych band świata podziemi. Mimo, iż w gazecie pobierał tylko pensję 65 dolarów tygodniowo, jego konto bankowe wynosiło setki tysięcy dolarów.

Pieniądze te zarobił przeważnie, grając rolę pośrednika pomiędzy przestępcami a skorumpowanemi władzami oficjalnemi.

Po zagadkowej śmierci Lingle'a skompromitowana nieco „Chicago Tribune" wyznaczyła wysoką nagrodę za schwytanie mordercy.

Innym pismom amerykańskim, wrogiego „Trybunie" koncernu Hearsta (który przyczynił się właśnie do zdemaskowania Lingle'a) również zależało na wykryciu mordercy.

„Kto zabił Lingle'a i dlaczego?"

Nagrody przez nich wyznaczone stanowiły razem z tamtemi nagrodami sumę 50 tysięcy dolarów.

Wreszcie w grudniu aresztowano niejakiego Brothersa, bandytę zawodowego, którego poszukiwano za inną zbrodnię, popełnioną w St. Louis.

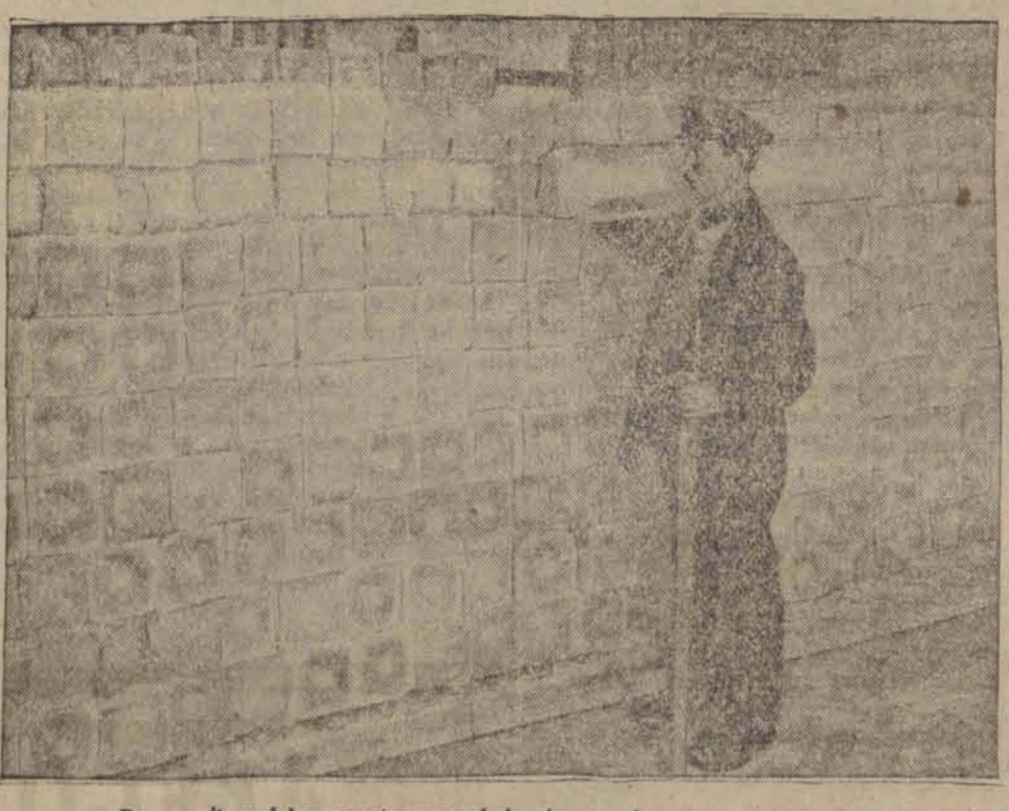
Siedmiu świadków poznało w nim człowieka, który

strzelał do Lingle'a.

Brothers, mimo straszliwych represyj, stosowanych w więzieniu chicagowskiem, nie przyznał się do zabicia Lingle'a. W mieście panuje głębokie przekonanie, że historja oskarżenia Brothersa była zręcznie zainscenizowana przez „Chicago Tribune", której zależało na zatuszowaniu istotnych okoliczności przestępstwa.

Sędziowie prawdopodobnie pod sugestją owego rozpowszechnionego poglądu, skazali Brothersa, zamiast na śmierć, na 14 lat więzienia.

Zadowolony!



Pracownik w fabryce sztucznego lodu nie narzeka na panujące upały.

„CZERWONY SZATAN".

Dom grozy.

W centrum Marsylji na ruchliwej ulicy Senac, przechodnie pokazywali sobie z trwogą dom, zwany tam popularnie „Czerwony Szatan".

Marsylja jest miastem przyzwyczajonem do domów o najgorszej opinji, ale o „Czerwonym Szatanie" opowiadano sobie na ucho

straszne historyjki.

Właścicielami tego domu byli Niemcy z pochodzenia, rodzeństwo Schmid; byli oni w swoim czasie podejrzani o szpiegostwo, ale zwolniono ich wobec braku dowodów.

W każdym razie przed pięciu laty kupili oni dom przy ulicy Senac, od pewnego Marsylijczyka pana B., który wymówił sobie, że zachowuje na własne mieszkanie 4-te piętro.

Tymczasem, wkrótce już po kupieniu domu przez Schmidów, zaczęły się tam dziać dziwne rzeczy. Służąca pana B., przechodząc przez 3-cie piętro, została silnie odepchnięta od drzwi przez Filomenę Schmid ze słowami: „Zastrzelę cię, jak psa, jeśli tu będziesz szpiegowała"...

Przytem krewka pani Schmid wyciągnęła rewolwer.

Gdy wreszcie, pewnego dnia, dawnemu właścicielowi domu udało się wtargnąć do mieszkania okna były

szczelnie zamknięte.

Korzystając z tego, że zostawiono go na chwilę samego, gość uciekł przez okno, bo zauważył, że gospodarz nabijał w drugim pokoju rewolwer.

Ostatnio zawiadomiono policję marsylijską, że w „Czerwonym Szatanie" zasmagano na śmierć rózgami pewną kobietę, a egzekucji tej przyglądała się publiczność, złożona ze zboczeńców.

Policja wreszcie, opieczętowała okropny dom i aresztowała Schmidów.

W Marsylji wiele się mówi o tym skandalu.

Pocałunek przed klatką.

Zakochany goryl.

Oddawna już badana jest kwestja zdolności do uczuć miłosnych u zwierząt.

Przy tej okazji przytaczają rozmaite prawdziwe fakty z życia zwierząt.

W pewnej wiosce stryjskiej znany był powszechnie kogut, którego nazywali

„szalonym kogutem".

Kochał się on napwyraźniej w swej gospodyni. Chodził za nią, jak pies; przyjmował pożywienie tylko z jej rąk, robił na jej rozkaz wszelkie sztuki, a na dźwięk jej głosu przybiegał nawet z lasu. Niezwykły ten ptak został zabity z powodu złamania nogi i skrzydła.

Ostatnio, w paryskim „Jardin des Plantes", gdzie znajduje się liczna kolekcja małp, zdarzyła się następująca historja.

Goryl zakochał się w córce dozorcy. Gdy usiłował on umknąć, wykorzystano podstępnie jego miłość, by zwabić go do klatki. W drzwiczkach, umieszczonych wtyle klatki, stanęła dziewczyna; podszedł do niej dozorca, objął ją i

zaczął całować.

Goryl przyglądał się temu zrazu spokojnie, potem nagle rzucił się, jak wściekły, w stronę owej pary. Niezważając na to, co czyni opanowany straszliwą zazdrością, wpadł do klatki, której drzwi natychmiast się za nim ze wszystkich stron zatrzasnęły.

...MILLS. 2) Przedruk wzbroniony

APASZKA

POWIEŚĆ.

...wadził ją do niezajętego stolika ...przynieść szampana. Podniosła ...do ust i postawiła na stoliku nie...

...ma pani pragnienia? ...się oczami. Miała złotopiwne ...pełne tańczących światełek. ...tutaj zawsze ma się pragnienie. ...zimie musi się biedna starać, że... ...sprzedał jak najwięcej tego o... ...go szampana. Pewnie po jego ...zleją to zpowrotem do butelki i ...komu innemu. O, niech sobie ...swój procent od sprzedaży wina! ...życie, cięższe niż on. ...dawna pani tu przychodzi? ...bródkę z dołeczkiem na ręku ...głową, nie spuszczając z niego ...czuł że zastanawia się, czy py... ...mają swe źródło w rzeczywi... ...zainteresowaniu, czy są tylko zdaw... ...tą uprzejmości. Niewątpliwie ...wa, jaki był jego stosunek do ...z którem przyszedł; ładnej ...szczupłego młodzieńca z ciemną ...czupryną. Postanowił ją ob...

— Jestem tu z żoną i przyjacielem.

— A więc to pańska żona. Może się gniewa, że pan nie wraca do stolika?

— Dlaczegoby miała się gniewać? Nie jest sama.

Dziewczyna spojrzała znów na flirtującą parę i Henryk pomyślał, że usiłuje zgadnąć, jaką rolę odgrywa w tem wszystkiem Jerzy. Wyrwał się z uwagą, która okazała się nietaktowna.

— Żona pozwala mi tańczyć z zawodowemi tancerkami.

Nie chciał jej dotknąć. Zorjentował się dopiero, gdy dostrzegł błysk jej oczu. Miała poczucie własnej godności. Przez chwilę myślał, że powie coś ostrego, ale pohamowała się i rzekła:

— Ma rację.

Zapanowało kilkuminutowe milczenie, poczem orkiestra zagrała nowy kawałek. Marja i Jerzy wstali i wzięli się w objęcia. On, Henryk, nie był im potrzebny. Wobec tego mógł jeszcze zostać ze swoją tancerką. I ona zauważyła, że tamci poszli tańczyć.

— Czy pan także chce tańczyć? — zapytała.

—Jeżeli pani nie jest zmęczona?

Wzruszyła ramionami.

— Mój zawód nie pozwala na zmęczenie. Za co mi płacą? W każdym razie taniec z panem nie jest męczący. Co innego starzy panowie, którzy udają, że mają młode nogi.

Tym razem tańczyła bardziej indywidualnie. Henryk czuł, że jeżeli się nawet nie bawiła, to przynajmniej jego towarzystwo nie było dla niej antypatyczne. Stopniowo tempo muzyki stało się szybsze. Zareagowała na nie momentalnie, zmieniła nagle „pas" i zaczęła tańczyć, kołysząc elastycznie całem ciałem. Wpadł w tempo. Ten nowy sposób tańczenia był interesujący i szczególnie swobodny i naturalny. Ale gospodarz kabaretu spojrzał na nich i dziewczyna zmieniła ponownie „pas" na spokojny rytm, podług którego tańczyli inni. Jednocześnie podniosła oczy na swego tancerza i roześmiała się.

— Gospodarz tego nie lubi. Czy pan wie, cośmy tańczyli? Jawę — taką jaką tańczą na balu Musette

— Musette?

— Tak. Pan nigdy nie był na takim balu. Nie jest tam tak elegancko jak tutaj, ale zato tanio — za każdy taniec płaci się parę centymów. I mężczyźni tańczą w czapkach.

— Apasze?

— Tak. I apasze przychodzą, ale nietylko oni. Chodzą też młodzi robotnicy.

— I pani też chodzi?

—Tak. Przepadam za takiemi zabawami.

Co za nadzwyczajna dziewczyna! Woli taniec z apaszami i robociarzami, niż zabawę we wspaniałym, drogim kabarecie. Henryk uśmiechnął się z jej naiwnego wyznania. Zaczęła go interesować.

—Jak się pani nazywa?

— Iwonka... — zawahała się. — Wystarczy Iwonka.

Znaleźli się przy końcu sali, koło wahadłowych, oszklonych drzwi, wychodzących na ulicę. Nagle Henryk poczuł, że ręka Iwonki zacisnęła się na jego ramieniu, a całe ciało jakby zesztywniało. Obejrzał się w kierunku jej wzroku i zobaczył przyciśniętą do szyby twarz.

Jednocześnie Iwonka szepnęła widocznie do siebie samej:

— To on.

Zdenerwowanie jej udzieliło się Henrykowi. Obejrzał się drugi raz. Był pewny, że to ta twarz tak ją przeraziła.

Nieznajomy nie odchodził od szyby, Był to mężczyzna może trzydziestoletni o twardych, okrutnych rysach, w czapce, ściągniętej nisko na oczy i w podartym szaliku, okręconym naokoło szyi. Takie twarze musieli mieć jej tancerze - apasze.

Henryk pomyślał momentalnie, że musiał to być jeden z jej przyjaciół, z balu Musette — może nawet jej kochanek. Patrzył przecież tylko na nią, a ona wiedziała, kto to był i widok jego przejął ją przerażeniem.

Groźne indywiduum znikło i utonęło w ciemnościach. Ach, ten Paryż! Paryż pełen zachodzących na siebie trybów ludzkich istnień!.. Jak to nigdy nie można wiedzieć! Ta świeża jasnowłosa dobrze ułożona, dziwnie subtelna, szykowna dziewczyna — jak ona mogła być przyjaciółką takiego człowieka?

Muzyka umilkła. Henryk odprowadził Iwonkę do stolika. Miał ochotę zapytać ją o tę znajomość, ale czuł, że byłoby to nie na miejscu. Co go zresztą mogło obchodzić? W każdym razie zdumiewał się opanowaniem dziewczyny, która odzyskała zimną krew z nadzwyczajną szybkością, chociaż tajemnicze zajście musiało mieć dla niej jakieś złowieszcze znaczenie. Tylko lekkie drżenie ręki, gdy podniosła do ust kieliszek z szampanem zdradziło, że przeżyła wstrząśnienie.

Przedtem nie chciała pić. Teraz wypiła odrazu dobre pół kieliszka. Henryk zobaczył, że Marja daje mu znaki. Czyżby już chciała iść? Dobrzeby było, bo już długo tu siedzieli. Prawdopodobnie nie zobaczy już więcej tej jasnowłosej tancereczki. No, jeżeli ona ma więcej takich przyjaciół jak ten który zaglądał przez drzwi, to nie ma czego żałować.

Skinął na kelnera, zapłacił za wino i wyjął z kieszeni banknot pięćdziesięciofrankowy. Poczem wstał i żegnając się z Iwonką, wsunął go jej w dłoń. Podziękowała lekkim uśmiechem, a on odwrócił się i odszedł do swego stolika.

— Dobrze ci się tańczyło? — zapytała Marja.

— Owszem. A ty jak się bawisz? Może już chcesz iść?

— Zostańmy jeszcze trochę. Mam wrażenie, że tu wcześnie zamykają.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W roku budżetowym 1930/31 wpłynęło do kasy miejskiej z tytułu kosztów egzekucyjnych 1.001.886 zł., co w stosunku do r. 1929/30 stanowi zmniejszenie o 158.251 zł., t. j. 14 proc. (w r. ub. koszty te wynosiły 1.160.138 zł. Przytoczona różnica nie świadczy o poprawie zdolności płatniczej, gdyż liczba przekazanych do ściągnięcia zleceń egzekucyjnych powiększyła się w tym samym okresie o 118.975 nakazów (15,6 proc.). Sekcja egzekucyjna magistratu stosowała oszczędnościową zasadę dołączania drobnych zaległości, przekazanych do ściągnięcia, do zajęć już dokonanych, aby uniknąć dodatkowych kosztownych manipulacyj egzekucyjnych.

* * *

Pragnąc zaznajomić szerszy ogół z eksponatami z Polski, które wróciły z międzynarodowej wystawy sztuki perskiej w Londynie i tam zdobyły uznanie — polski komitet wymienionej wystawy uzyskał, dzięki uprzejmości kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pozwolenie urządzenia pokazu w t. zw. „Kaplicy Saskiej“ na Zamku. Wystawa będzie trwała cały tydzień.

* * *

Do wydziału opieki społecznej zgłasza się po 25 — 30 rodzin dziennie, błagając o dach nad głową. Większość eksmitowanych pochodzi z krańców Warszawy. Zarząd wydziału opieki społecznej jest w kłopocie, nie wiedząc, co ma czynić z eksmitowanymi. Osiedla dla bezdomnych są przepełnione, lokale koszarowe nie mogą pomieścić ani jednej osoby więcej, brak kredytów uniemożliwia zarządowi miasta odnajęcie nowych lokali.

* * *

W najbliższym czasie rozpocząć się ma rozbiórka dawnego dworca od strony zachodniej, aby przygotować miejsce pod gmach przyszłego nowego centralnego dworca w Warszawie. Według obliczeń kierownictwa przebudowy węzła warszawskiego, w r. 1936 przyszły dworzec ma być uruchomiony. Brak odpowiednich kredytów wstrzymuje tempo prac. Prowadzone są obecnie układy z firmami, które zgłosiły oferty, dotyczące elektryfikacji linji średnicowej. Od Szczęśliwic do obecnego dworca wschodniego trakcja na linji średnicowej byłaby elektryczna.

* * *

P. minister zatwierdził uchwałę rady wydziału humanistycznego uniwersytetu warszawskiego, której mocą dr. Stefan Przeworski habilitowany jest jako docent archeologji starożytnego Wschodu ze ściślejszym zakresem zabytków sztuki i kultury materjalnej na tymże wydziale.

* * *

Staraniem izby handlowej polsko-francuskiej, a pod protektoratem p. Laroche'a, ambasadora Francji, odbyło się w kino-teatrze „Coloseum“ wyświetlenie filmu o międzynarodowej wystawie kolonjalnej w Paryżu.

KRATECZKI.

NIEMIŁY SEN DOBREJ GOSPODYNI.

Wydarzenie na strychu.

Nastał okres wody sodowej. A woda sodowa pociąga za sobą upał, wyjazdy na zieloną trawkę, rozleniwienie ogólne i szczególne. Ludziska pocą się i jęczą: — „och, jak gorąco“, i piją, piją i piją sodową wodę. Wszystkie panie i paniusie co ranka i wieczora pytają swe umęczone, gorsze połowy: wynająłeś już letnisko? Zgorzkniałe owe „połowy“ tłumaczą lepsznym, nudnym, męczącym i wiecznie nie zadowolonym połowom, że jeszcze nie, bo niby skąd wziąć pieniędzy na zadatek, niemniej jednak codziennie szosami wloką się szkapy, ciągnąc za sobą wozy wyładowane starą kozetką, komodą, naftową lampą i dziecięcym wózkiem. Na wszystkie strony, byle dalej od łódzkiej spiekoty uciekają łodzianie na „letniska“, na zeschniętą, zgniecioną trawkę, ku cieniowi z jednej melancholijnej brzózki, na pola i oto minie jeszcze kilka dni i miasto opustoszeje, a mężowie mimo upału chodzić zaczną do kawiarń i knajpek z radosną miną, mówiącą: nareszcie upragniony spokój!

Wyjazd rodziny na letnisko ma jeszcze jedną dobrą stronę: mąż przez kilka miesięcy nie wie nic o „wielkiem praniu“, które latem odbywa się na letnisku w czasie jego nieobecności.

Smutne zakończenie pewnego takiego prania znajdziecie poniżej.

PRANIE.

Wprawdzie historja niniejsza działa się w miesiącu kwietniu, niemniej jednak pani Leokadja Wrzonek (z ulicy Łagiewnickiej) urządziła duże pranie. Wielkie — niewielkie, ale dość duże, w sam raz, że by przez miesiąc mieć spokój. Kupiła tedy pani Leokadja mydła, farbki, chlorku, trzy dni stała nad parującą balją, poszła z bielizną do magla, wymaglowała wszystkie duże sztuki jak należy, mniejsze sztuczki, białe i „kolorowe“ takoż. Gospodynią jest pani Leokadja wzorowa, cała kamienica stawia ją sobie za przykład, bo to ani za dużo chlorku do bielizny nie da je, żeby nie zniszczyć, woli sobie raczej ręce urobić niż marnować rzeczy, które dzisiaj tak drogo kosztują i wogóle, jak pierze, to solidnie.

KRADZIEŻ.

Gdy już wszystko było gotowe, jak należy, powiesiła pani Leokadja bieliznę na „górce“, powiesiłą starannie, żeby jedna sztuka nie zachodziła na drugą, ponaciągała sznury, zamknęła ową „górkę“ i zmęczona, spracowana zasnęła snem sprawiedliwych.

W nocy przyśnił się pani Leokadji Wrzonek ogień. A wszystkim przecież wiadomo, każdemu z nas i Was, że jak się śni ogień, to złodzieje skradną bieliznę To też rankiem, gdy tylko pani Leokadja przebudziła się i przypomniał jej się złowieszczy sen, „poleciała“ w „try miga“ na górkę, gdzie naturalnie, jakżeby inaczej kiedy się śnił ogień — stryszek był pusty. Bielizny ani śladu. Lamentowała pani Leokadja, krzyczała, rozpaczała, pobiegła z płaczem do komisarjatu i opowiedziała tam wszystko dokumentnie, jak należy, bo przed policją niczego ukrywać nie należy, jak to wyprała wszystko z farbką, powiesiła, jak jej się śnił ogień i co z tego wynikło. Policja po 2-ch dniach wykryła sprawców kradzieży, braci Stańczyków, u których znaleziono niesprzedane resztki bielizny pani Leokadji.

Sąd Grodzki skazał Stanisława i Władysława Stańczyków, każdego na 8 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—:-:-:—

Przykre sceny w szkole.

Wieśniak pobił nauczyciela.

Z Torunia donoszą:

Niejaki Kąkiel Jan, syn gospodarza Wojciecha z Koteż napadł na tutejszego nauczyciela podczas lekcji, uzbrojony w pałkę gumową. Osobnik ów nie czekając na wezwanie nauczyciela, wtargnął do klasy z krzykiem i hałasem. Gdy nauczyciel wezwał go do opuszczenia lokalu szkolnego i otworzył mu drzwi Kąkiel Jan wymierzył nauczycielowi pięścią silny cios w okolicę żołądka, czem go zupełnie obezwładnił. Następnie wyciągnął z rękawa pałkę gumową i zaczął nią bić nauczyciela bez zapamiętania. Wśród dzieci powstała panika. Jedna z dziewcząt uzbroiwszy [...] twarde trepy, które miała na [...] rzuciła jeden w napastnika, dru[...] zaczęła bić napastnika po plec[...] krzyk dzieci wypadła również z [...] kania żona nauczyciela z córką [...] wyrwały ofiarę napadu z rąk [...]ka. Napadnięty zamknął szkołę i [...] się opiece lekarskiej.

Zawezwana policja przybyła [na mie]sce wypadku, po spisaniu szcze[gółowe]go protokółu z zajścia i po prze[słuchaniu] szeregu świadków, oddała cał[ą sprawę] w ręce prokuratora.

—:-:-:—

Kościuszko kopnięty przez ko[nia]

podczas przedstawienia.

Z Jarosławia donoszą:

Przykry wypadek wydarzył się podczas przedstawienia Kościuszki pod Racławicami w Jarosławiu. Artyści Teatrów Miejskich po udanem przedstawieniu sztuki Anczyca we Lwowie, wyjechali na prowincję i odegrali Kościuszkę w Jarosławiu. W przedstawieniach tych brało udział wojsko. Podczas odegrania sceny bitwy pod Racławicami, konie wskutek strzałów oddany[ch przez] wojsko, popłoszyły się wpadły [...]rów, przytem boleśnie został [...] przez konia w rękę p. Wł. Niep[rzewski] który kreował rolę Kościuszki [...] zimnej krwi aktorów zdołano [opanować] sytuację, przedstawienie dalej [kontynu]owano i p. Nieprzewski, mimo d[otkliwe]go bólu, wytrwał do końca.

—::-::—

Ludzie z ciemną przeszłością

Karciarz zabił człowieka.

Z Sosnowca donoszą:

W styczniu r. b. koło godz. 17 na najruchliwszej ulicy w Zawierciu wśród wielkiej ilości przechodniów został zamordowany człowiek.

W zabitym rozpoznano 34-letni[ego ...]niego Wacowskiego pracowni[ka ...] akc. fabryki szkła w Zawierc[iu ...] ców morderstwa ujęto na miej[scu ...] zało się, że są to bracia Nowa[kowie ...] letni Wiktor i 23-letni Antoni [...] ciemnej przeszłości, karani ju[ż ...] niem więzieniem za różne wy[stępki].

Śledztwo wykazało, że Now[akowie] będąc w drugorzędnej jadłod[ajni ...] zagrać w karty, lecz amatorów [...] leźli. W tym czasie nadszedł W[acowski] ze swoim kolegą Tutajewicz[em ...] na propozycję Nowaków, by [...] karty zgodził się, lecz Wacows[ki ...] dobrze Nowaków przestrzegł [...] nimi i mówiąc do kolegi: — [...] skierował się ku wyjściu.

Wówczas Nowakowie zaczęli się awanturować, nie puszczając Wacowskiego [...] interwencję gospodyni lokalu [...] wyszli przed dom. Na ulicy [...]wak momentalnie rzucił się [...] sk[...] wbijając mu sztylet [...] cowski przeszedł kilka kr[oków ...] martwy na ziemię.

Przewód sądowy ustalił w[inę Wikto]ra Nowaka i skazał go za zabó[jstwo Wa]cowskiego na 10 lat ciężkiego w[ięzienia] z pozbawieniem praw.

STEFAN GRIL.

Spowiedź matki.

— Ta sprawa mnie nie interesuje — powiedział nagle John Setrel sucho, rzuciwszy cygaro i zgarniając szybko swoje papiery do teki.

— Jakto, nie interesuje pana? — podchwycił Piotr Sambore zdumiony, — wszak od godziny mówimy o niej i miałem wrażenie, iż pan zapaliłeś się do przedsiębiorstwa!

— Sprawa nie interesuje mnie! — powtórzył Amerykanin wstając i odszedł, zapomniawszy podać rękę Francuzowi.

— Za co ta zniewaga? — myślał Piotr Sambore, wracając do siebie po długiej chwili osłupienia. — Co powiedzą zainteresowani na to? Co powie jego żona, oczekująca rozwiązania lada godzina? Ukochana jego Lucia, której rano jeszcze powiedział:

„To trzecie urodzi się pod znakiem fortuny! Odwagi, moja droga!“

Tworzyli ładną parę oboje: ona, jasno blondyna, wysmukła jak topola w normalnym czasie; on, elegancki, jasny blondyn również, jak i dwaj czteroletni chłopcy ich — bliźnięta, które babka wzięła na parę tygodni do siebie.

Zdezorjentowany Piotr Sambore postanowił pojechać do domu: nie będzie przeszkadzał akuszerce i doktorowi; zamknie się w swoim gabinecie i zajmie się czytaniem.

W sypialni pani Sambore tymczasem wszystko szło pomyślnie i wkrótce po przybyciu Piotra Sambore do domu, rozległ się pierwszy krzyk noworodka.

— Chłopiec, proszę pani — oznajmiła akuszerka matce, zamieniając porozumiewawczo spojrzenie z doktorem.

— Znowu chłopiec? — szepnęła chora ledwie dosłyszalnym głosem.

— Tak! Tak! Chłopiec! — potwierdził doktór, krzątając się koło niej, podczas kiedy akuszerka oddalała się z dzieckiem do ubieralni.

— Chciałabym zobaczyć go — odezwała się ponownie matka.

— Później. Niech pani zaśnie teraz — powiedział doktór i uporawszy się ze swą pacjentką, przeszedł również do ubieralni.

— Niema wątpliwości! — odezwał się myjąc ręce do akuszerki półgłosem.

— Żadnej! — odparła, pudrując talkiem ciałko dziecka o skórze koloru brudno-różowego.

— Jest typowy — szeptał doktór, zbliżając się z ręcznikiem do akuszerki — od paznogci kształtu łopatek do spłaszczonego nosa i kruczo-czarnych włosów... Za tydzień będzie z niego rasowy murzynek.

Akuszerka spojrzała w stronę sypialni z niepokojem.

— Nigdybym nie był przypuszczał — dodał po chwili milczenia — by pani Samborowa mogła zdradzić męża!....

— Ja również!... — potwierdziła akuszerka — pewna byłam, że ubóstwia go!...

Ale fakt bił w oczy: pani Samborowa wydała na świat świetnie zbudowanego murzynka, posiadającego wszystkie charakterystyczne cechy swej rasy.

— Cóż to za cios dla pana Sambore! — odezwała się akuszerka, przerywając długie milczenie.

— Kocha bez granic swą żonę.... — nadmienił doktór, przyjaciel zarówno rodziny pana jak i pani domu.

— Musi go pan uprzedzić... przygotować, panie doktorze! — zauważyła akuszerka — ja zaś biorę matkę na siebie.

— Koniec? — zawołał Piotr Sambore, zrywając się z fotelu na widok wchodzącego do gabinetu doktora.

— Tak. Koniec — odparł doktór z dziwnym wyrazem twarzy.

— Córka?

— Nie! Syn.

— Szkoda! — mruknął Sambore — a żona moja?...

— Dobrze się czuje. Wszystko odbyło się najnormalniej w świecie.

— Chodźmy do niej!

— Poczekaj, Piotrze......

— Kryjesz coś przedemną, doktorze? — spytał Sambore zaniepokojony ,myśląc o tem, że nieszczęście chodzi zawsze w parze!

Po katastrofie rannej zatem spodziewał się czegoś gorszego jeszcze.

— O dziecko chodzi? — indagował dalej — jest kaleką? Potworkiem?

— Bynajmniej....

— Więc?...

— Tylko.... tylko....

— Tylko co?....

— Bądź mężny, Piotrze! Twoje dziecko będzie czarne.

— Jakto czarne?!...

— Czarne jak... murzyn.

— Ooooch! — jęknął Sambore, chwytając się oburącz biurka.

— Trudno, Piotrze! Stało się. Cokolwiek przedsięweźmiesz na przyszłość, na razie musisz oszczędzić żonę. Jako doktór żądam od ciebie, abyś w ciągu 24 godzin nie zmienił stosunku swego do niej. Przyrzekasz mi to, Piotrze?

— Tak! Tak! — odparł Sambore głucho.

— Chodźmy teraz do Lucyny. Oczekuje cię pewnie z trwogą w duszy.

* * *

W sypialni tymczasem akuszerka na usilne naleganie położnicy przyniosła jej dziecko. Dotknąwszy wargami jego czoła pani Sambore spytała z nagłym niepokojem:

— Co mu jest?

— Trzeba panować nad sobą.. Nie przejmować się tem... — mówiła akuszerka, zwlekając z odpowiedzią — takie rzeczy zdarzają się w życiu... jakoś to się ułoży z czasem... Pani była nieostrożna, bądź co bądź....

— Jakto? Dlaczego? Co to znaczy? — szeptała nieszczęśliwa kobieta.

— Pani syn będzie typowym murzynkiem za kilka dni.

— Murzynkiem? Moje dziecko murzynkiem?... Jakim sposobem, pani Balewe? — pytała chora z przerażeniem w nagle rozbłysłych oczach.

Na to wszedł pan Sambore w towarzystwie doktora. Akuszerka spojrzała nań z niepokojem.

— Lepiej się czujesz, moja droga? — spytał mąż, nachylając się nad żoną.

Nie pocałował jej wszakże.

— Tak!... — odparła cicho jak westchnienie, wpatrując się w niego uporczywie.

Zmieszany przymusił się do muśnięcia jej czoła wargami, unikając jednak jej wzroku.

— A malec? — rzekł, zwróciwszy się w stronę kołyski.

Serce pani Sambore zabiło mocno i zatrzymało się nagle: ojciec nie zareagował na nienormalny kolor twarzy dziecka, na nos spłaszczony dla noworodka nawet, na włosy czarne — anomalję w rodzinie, której obie gałęzie odznaczały się jasnemi włosami od wielu już pokoleń — obiecał przecież doktorowi oszczędzać matkę!

Pani Sambore zrozumiała, że mąż jej grał komedję przez wzgląd na jej zdrowie jedynie i, jęknąwszy przeciągle, pochyliła głowę na poduszkę.

Piotr Sambor odwrócił się szybko.

— Luciu! — krzyknął — moja najdroższa!

Najdroższa jednak nie słyszała jego okrzyku. Doktór natomiast i akuszerka wylękli wpadli do sypialni.

Spojrzawszy na położnicę lekarz zerwał z niej prześcieradło, odkrywając pościel w kałuży krwi. Przypadł więc do kominka ,chwycił paczkę waty i rzucając ją pani Balere na głowę, zawołał:

— Tamponować! Tamponować mocno!

Sam zaś wstrzyknął umierającej dawkę kamfory w prawę ramię, drugą w lewę, zrobił dwa zastrzyki kafeiny, wpuścił serum do żyły i szepnął wreszcie:

— Zapóźno!

— Luciu! Luciu! — powtórzył Sambore nawpół przytomnie.

Wtem dziecko zapłakało. Ojciec jego, chwyciwszy się oburącz za głowę, uciekł do swego gabinetu i rzucił się na fotel.

* * *

Matka Piotra Sambore zastała go w tej samej pozycji w godzinę potem. Była to 60-letnia drobna kobieta o siwych włosach i smutnej twarzy.

— Mamo! — jęknął syn, zrywając się z fotela. — Lucia zdradziła mnie! Mnie, który ją tak kochałem!... Udawała, że kocha mnie!... Romans z murzynem!... W sercu Francji!... Co za upodlenie!...

— Cicho, Piotrze, cicho! — szepnęła pani Sambore, błagalnym ruchem wyciągając ku synowi drżące ręce. — Lucja jest niewinna!... Dziecko jest twoim synem!... To moja wina! Moja!... Nie wolno mi było milczeć!...

Sambore opadł na fotel wytrzeszczając oczy. Matka wówczas głosem urywanym opowiedziała mu rzecz straszną: przed 40 laty, spędzając z mężem miodowe miesiące w Ameryce, zatrzymali się dłużej w Gwadelupie. Pewnego dnia, oddaliwszy się sama pod wieczór, przyb[ieg]ła i z oczyma wslup do męża, bł[agała] by opuścił natychmiast Amery[kę. Na] natarczywe pytania, co ją sp[otkało pod]czas spaceru, odparła, że jakiś m[urzyn] wy[...]nił ją... Nie miała odwagi [wyznać] prawdy....

— Przeżyłam — mówiła p[ani Sambo]re — straszne miesiące, oczek[ując] przyjścia na świat! Urodziłeś [się] bialutki i jasno-włosy! Cięż[ar] spadł mi z serca i czułam się [szczę]śliwa! Nie na długo, niestety! [...]wiem 10 lat, kiedy przeczytaw[szy w ja]kiejś książce, że krew murzyńs[ka ...]wała nazawsze swe potomstwo [...] tylko błękitnawym odcieniem p[...] nasady, spojrzałam na twoje p[...] Wnuki moje, bliźnięta twoje, [są] również napiętnowane!...

— Dlaczego milczałaś, m[amo? —] wołał Sambore z rozpaczą, — [...]ach, Lucia przypłaciła to życie[m!]

Wtem telefon zadzwonił. S[ambore ru]chem ociężałym przyłożył słuch[awkę do] ucha.

— Wyobraź sobie — mów[ił ...] jeden ze wspólników, — że [...] się przed chwilą z Johnem Petr[elem ...]łem, dlaczego zerwał pertrakt[acje] dziś rano. Powiedział mi rzecz[...]ną: „Nie pertraktuję z murzyna[mi“ ...]

Daremnie upewniałem go, [że należysz] do starej francuskiej rodziny [...] „Wiem co mówię!“ odparł mi. [...] historja!

— Wcale nie zabawna — [...]bore w aparat. — John Petrel [...]ność. Mam krew murzyńską w [...]

I zawiesiwszy słuchawkę, [...] do matki.

— Ogłoszę to w pismach [...] trzeby! Nie dam kalać mojej [...] chcę, aby syn mój uważany by[...]ta!...

— Będziesz mógł kochać [...]tała stara kobieta nieśmiało.

— Tak. Jest miejsce na [...] we Francji! — odparł, pro[wadząc matkę] do sypialni, gdzie przytuleni [...] czuwali nad zwłokami Lucyny [...]rana.

SPORT

Parada sportowców.

Kalendarzyk na dziś i jutro.

Ostatni dzień maja przyniesie sportow łódzkim nowe wydarzenie sportowe: ...cie seznu kolarskiego na torze he...wkim. Po gruntownym remoncie to...az widowni ruchliwa sekcja kolarska ...u postanowiła w dniu jutrzejszym ...ugurować wyścigi kolarskie i to na... z udziałem jeźdźców zagranicznych. ...owy mecz zastąpią nam spotkania ...a kl. A dziś Hakoah — Orkan, ju... WKS —ŁTSG i Strzelecki KS — Wi...

...y przeciwników są prawie równe ...e przypadek oraz nastrói zawodni... zadecyduje o zwycięstwie tej czy in... drużyny.

...grach sportowych na pierwszy plan ...a się decydująca rozgrywka w siat...ę męską

ŁKS — Absolwenci.

...rużynowe zawody atletyczne Bar...a — Legja (Warszawa) oraz lekko...czne panów na boisku ŁKS dopełnią ... programu, którego szczegóły wy...a następująco:

SOBOTA.

...ka nożna: Zawody o mistrzostwo ...N kl. A: godz. 5,30 Hakoah — Or... (boisko WKS), kl. C: Huragan — ...sztern (boisko IKP), Geyer — ... (boisko Geyera).

...portowe: O godz. 4 na boisku Zied...nych (Przędzalniana 68) odbędą się ... o puhar Pana Prezydenta w siat... i koszykówkę męską między dru...: Zjednoczone — Wima i Geyer—

...mistrzostwo ŁOZGS odbędą się na ...e spotkania: sala Ośrodka W. F. ... wieczór zawody w siatkówkę mię...drużynami: ŁKS — Absolwenci, boi...ry ul. Nowo-Targowej 24 godz. 4. ...ówka męska: HKS — ŁKS, WKS ...chender, Zjednoczone — IKP, ko...ka męska TUR — Triumf.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo ŁOZPN kl. A: godz. 10,30 WKS — ŁTSG (boisko WKS), godz. 5,30 Strzelecki KS— Widzew (boisko Wimy), kl. B, godz. 5.30 Makkabi — Sokół (Pabjanice) (boisko Widzewa), Zjednoczone — TUR (boisko przy ul. Wodnej), kl. C: godz. 10,30 Kraft — ŁPSKS (boisko TUR), Rudzki KS — Konstantynowski KS (boisko IKP), Kolejowy KS — Jutrzenka (boisko Geyera).

Gry sportowe: Zawody o mistrzostwo kl. A ŁOZGS w hazenę, godz. 9 rano. boisko przy ul. Czerwonej 8: WKS — ŁKS IKP — HKS, Zjednoczone — Wima.

Kolarstwo: Na torze w Helenowie nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego. Początek zawodów o godz. 4.

Ciężkoatletyka: W sali Bar-Kochby o godz. 8 wieczorem drużynowy mecz w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski. Bar-Kochba — Legja (Warszawa)

Lekkoatletyka: O godz. 8 rano na boisku ŁKS odbędą się zawody główne o mistrzostwo okręgu dla mężczyzn kl. C.

* * *

W Pabjanicach „derby" Burza — PTC rozegrane zostaną na boisku Kruschendera o godz. 5.30.

W Kaliszu walczą o godz. 5.30 Turyści Z Kaliskim K. S.

W Zgierzu Sokół spotka się z SSKM o godz. 10.30.

Poza tem w okręgu odbędzie się szereg zawodów o mistrzostwo kl. C.

* * *

W Poznaniu walczy reprezentacja bokserska naszego miasta z takąż gospodarzy.

* *

Mecze ligowe odbędą ię w następujących miastach:

W stolicy: Warszawianka — Cracovia.
W Krakowie: Wisła — Lechja.
We Lwowie: Pogoń — Czarni.
W Poznaniu: Warta — Garbarnia.
W Królewskiej Hucie: Ruch — Legja.

...rauden startuje w Helenowie.

...S. Unionowi udało się pozyskać na ...e otwarcie sezonu kolarskiego ...nowie zeszłorocznego mistrza ... Traudena, który powinien ...ć niezliczone rzesze sportowców ...owa. Spodziewać się należy, że ...ość doceni w całej rozciągłości ... Unionu i masową frekwencją ...mni się organizatorom za trudy ...a, dając im temsamem bodźca do ...owania dalszych poważnych im... Schnitzler i Altenberger przyjecha... w czwartek do Łodzi. Trauden i ... wczoraj i trenują już zawzięcie w Helenowie.

...del jest nam dobrze znany, gdyż ...ał już w Helenowie z mistrzem Europy Englem i już wówczas dużo mu nie ustępował, a do dziś poprawił się znacznie w formie.

Bogaty program wyścigów przewiduje mecze lotności między zagranicznymi i naszymi sprinterami. Największe zainteresowanie skupia się koło wyścigu o wielką nagrodę wiosenną, który rozegrany zostanie w 4 przedbiegach, 2 międzybiegach, 2 półbiegach i 1 finale. Wyścig półdystansowy na przestrzeni 25 kilometrów skupi całą elitę naszych długodystansowców. Poza tem program przewiduje szereg innych interesujących biegów.

Początek wyścigów o godzinie 16-ej, ceny biletów od 1 zł. do 6 zł.

BIEG „RESURSY"
na Krzywiu.

...ad Stowarzyszenia Sportowego ...a zawiadamia swych członków, ...edzielę, dnia 31 maja r. b., na szo...ywie — Łowicz odbędzie się bieg ...km. o mistrzostwo klubowe. Start ... 7-ej na Krzywiu. Wyjazd z lokalu klubowego o godz. 6-tej rano.

W czwartek, dnia 4 czerwca r. b. odbędzie się wycieczka klubowa do Łowicza, zbiórka w lokalu klubowym o godzinie 5-tej rano.

...iś polscy szermierze
jadą do Wiednia.

... nasza reprezentacja szermiercza ...a do Wiednia, gdzie w dniach 29 — 4 czerwca odbywać się będą mię...dowe zawody szremiercze o mis...o Europy.

...rezentacja nasza wyjeżdża w składzie następującym: dr. Pappe (kierownik ekspedycji i zarazem zawodnik), kpt. Szempliński, por. Suski, kpt. Nycz, kpt. Segda i p. Friedrich. Szermierze nasi walczyć będą w indywidualnych i zespołowych szpadach i szablach.

...nań przed sensacyjnem spotkaniem
z łódzkimi bokserami.

...yższe spotkanie międzymiastowe ...iło w Poznaniu wielkie zainteresowanie. Odbędzie się ono w sobotę o godz. ... w t. zw. hali reprezentacyjnej P. W. ...g łódzki przygotowuje się do tego bardzo starannie. Zebrał 16 swych ...ych zawodników w specjalnym o...eningowym, gdzie pod baczna o... trenera p. Kwiatkowskiego zapra...ę do cięższej walki z Poznaniem. ...ka dla obu repreentacyj jest bardzo wielka. Toć na tegorocznych mistrzostwach Polski w Warszawie jedni i drudzy zdobyli po trzy tytuły mistrzów Polski. Łodzianie zatem będą się bardzo starać o to, by wydrzeć Poznaniowi dotychczasowe przodujące miejsce w pięściarstwie; czy im się to uda?

Łódź walczy w następującym składzie: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Chmielewski, Stahl I, Hymer i Stibbe. Sędziuje w ringu p. Cedrowski z Warszawy.

...ort w kilku słowach.

... Największe spotkanie piłkarskie ...eryce mecz Urugway — Argentyna ...ł zwycięstwo Argentynie.

... We Lwowie zaszedł przed kilku ... przykry wypadek. Oto znany pił...ssok, występujący obecnie w dru...owej Pogoni spoliczkował jedne... dziennikarzy za artykuł o zawodnic... Dochodzenie przeciwko Kossokowi ...ł zarząd LOZPN-u.

... W nadchodzącą niedzielę odbę... w Rydze międzypaństwowy mecz ... między reprezentacjami Łotwy i ... Na prowadzenie tego spotkania u... został doskonały sędzia krakow... Lustgarten.

... Na nadchodzaca niedziele wyznaczeni zostali przez Polskie Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej następujący sędziowie: Wisła — Lechja p. Krukowski, Pogoń — Czarni p. Raetig, Ruch — Legja p. Słomczyński, Warta — Garbarnia p. Wardęszkiewicz i Warszawianka — Cracovia p. Brzeziński z Poznania.

Z MIEJSKIEJ SZKOŁY PRACY.

Dziś o godz. 4 po poł. w Teatrze Miejskim wystawiona zostanie świetna bajka dla dzieci p. t. „Wesele lalki". Dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu wycieczkowego dla niezamożnych uczniów szkoły.

Barwny korowód wśród zieleni.
Święto W.F. i P.W. w Spale — środkiem propagandy P.O.S.

Zawody spalskie, obejmujące w swym bogatym programie sportowym pływanie, strzelanie, gry sportowe oraz cały szereg konkurencyj lekkoatletycznych, zostały wykorzystane przez P. U. W. F. jako znakomita okazja propagowania Państw. Odznaki Sportowej .Wszystkie wyczyny startujących, skrupulatnie notowane przez komisje sędziowskie, będą zaliczone zawodnikom jako dodatnie próby do P. O. S., oczywiście w wypadku osiągnięcia wymaganych minimów.

Ponieważ uczestnikami Święta w Spale będą najlepsi zawodnicy w liczbe kilkuset z całej Polski, nie ulega wątpliwości, iż większość z nich osiągnie minimum konieczne do otrzymania P. O. S.

W ten sposób Święto W. F. i P. W. w Spale będzie dla propagandy P. O. S. wydarzeniem poprostu epokowem.

Świetna myśl użycia zawodów spalskich dla tak doniosłego celu wyraziła się również w sposób wysoce artystyczny w wykonaniu kart zaproszeń i programów Mianowicie Organizatorzy imprezy ozdobili naczelną stronę karty zaproszenia przepięknym rysunkiem, będącym kopją emblematu P. S. O.

REWJA ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Punktem kulminacyjnym Święta W. F. i P. W. w Spale będzie defilada wszystkich uczestników przed P. Prezydentem. Poza oddziałami p. w. i hufcami szkolnemi, maszerować będą sportowcy, wśród których najliczniej wystąpią łodzianie.

Dzięki uprzejmości Organizatorów imprezy spalskiej wszystkie łódzkie Okręgowe Związki sportowe będą miały możność zareprezentowania się w całej okazałości.

Program defilady przewiduje porządek tego rodzaju, iż na czele grupy sportowców, zrzeszonych w danej gałęzi sportu, kroczyć będą przedstawiciele władz Związku a za nimi drużyny w barwach klubowych.

Barwny ten korowód, zawierający zespoły lekkoatletów, gier sportowych, kolarskie, piłkarskie i szereg innych, zobrazuje przedstawicielom całej Polski rozwój łódzkiego sportu.

WIELKI KALISZ
ma liczyć blisko 100 tysięcy mieszkańców.

Łódź, dnia 30 maja. — Zaniedbane pod względem terenowym miasta naszego województwa — w ostatnich czasch opracowują nowe plany regulacyjne, przewidujące przyłączenie do wielkiego ośrodka miejskiego szeregu dzielnic podmiejskich.

W roku bieżącym wślad za Łodzią do opracowania planu regulacyjnego przystępuje Kalisz.

Na ostatniem posiedzeniu władz miejskich omawiano sprawę przyłączenia do miast okolicznych miejscowości, nie wchodzących dotąd w skład gminy m. Kalisza.

Projektowane jest przyłączenie miejscowości: Ogrody, Korczak, Nosków, Rypinek, Zagorzynek, Stare Miasto, Zawodzie, Rajsków, Cmentarz Tyniecki, Kolonje Majkowskie i szereg innych.

W ten sposób terytorjum miasta zostałoby powiększone prawie dwukrotnie, a ludność wzrosłaby do

80 tysięcy mieszkańców.

O ile projekty te zostaną urzeczywistonione Kalisz, który w ostatnich latach tak pięknie się odbudował, byłby jednem z większych miast w Polsce.

Radjo-kącik

Niedziela.

10.15 Nabożeństwo z Poznania, 11.35 Odczyt misyjny, 11.58 Sygnał czasu, kom. meteorol., program dzienny i repertuar teatrów i kin., 12.15 Koncert, 15.00 Koncert życzeń z płyt gramofonowych dla dzieci, 15.20 Muzyka, 16.00 Aud. szkolna, 16.30 „Skrzynka pocztowa", 16.50 Płyty gramof., 17.00 Odczyt ze Lwowa, 17.15 Płyty gramof. 17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.40 Koncert, 19.00 Rozmaitości, 19.25 Feljeton, 19.40 Wojew. kom. radj., program na dzień nast. i kom. sportowy, 20.00 Słuchowisko, 20.30 Koncert, 21.30 Feljeton, 21.45 Recital skrzypcowy, 22.50 Komunikaty i muzyka ze Lwowa.

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Poznania, 11.35 Odczyt misyjny, 11.58 Sygnał czasu, kom. meteorol., program na dzień bież. 12.15—14.00 Koncert z Warszawy, 14.00 Ks. B. Rosiński: „Stanowisko kobiety w Chrystjanizmie". 14.20—15.00 Muzyka i odczyt roln. z Warsz 15.00 Wł. Włosik: — „Ogrodnik śląski". 15.20 Muzyka. 16.00 Audycja szkolna, 16.30 Skrzynka pocztowa. 16.50 Intermezzo muzyczne. 17.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40—19.00 Koncert. 19.00 „Bery i bojki śląskie". 19.25 Feljeton. 19.40 Rozmaitości 20.00 Słuchowisko z Warsz. 20.30—21.30 Koncert. 21.30 Feljeton z Warsz. 21.45 Recital skrzypcowy z Warsz., 22.50 Kom. meteorol., kom. sport program na dzień nast. 23.00 Muzyka ze Lwowa.

Königswusterhausen, niedziela 1634 m.

8.55 Nabożeństwo. 11.00—11.25 Odczyt pedagogiczny. 11.30 Transm. z Lipska. 12.30 Koncert. 15.00 Karol Roettger czyta własne wiersze. 15.30 Występ śpiewaczki Hildy Irming-Ruhm (sopr.). 16.00 V adm. Trotha: „Batalja morska pod Skagerrakiem". 16.30 Koncert ork. dętej. 18.00 — 18.25 „Zawód człowieka. Tancerz", wygł. Edger Frank. 18.30—18.55 „Nieprawdopod. dzieje przygód świata", wygł. Karol Figdor. 19.30—19.55 Aud. autorska Artura Silbergleita. 20.30 „Vertraute Klaenge" — potpourri radjowe Walthera Goehra (powtórzenie). Do 0.30 Muzyka taneczna.

—:s:—

TEATR MIEJSKI.

Dziś wieczorem wystawia słynny Moskiewski Teatr Artystyczny Stanisławskiego (grupa praska) sensacyjną nowość Bułhakowa „Biała Gwardja", a w niedzielę wieczorem „Ożenek" Gogola z kapitalnym p. Pawłowem w roli popisowej. Będą to bezwzględnie ostatnie występy tej rewelacyjnej trupy przed jej wyjazdem zagranicę.

W poniedziałek powodzeniowa „Sztuba" Kazimierza Leczyckiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś sobota i jutro niedziela wieczorem komedja K. Leczyckiego „Sztuba".

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE LETNIM W PARKU STASZICA.

Dziś o godz. 9 wieczorem otwarcie letniego sezonu w teatrze w parku Staszica. Dana będzie atrakcyjna rewja p. t. „Jazda na wystawę". Udział znakomitej śpiewaczki Sławy Orłowskiej oraz trio taneczne: Szmer—...ska—Szmarówna. Girlsy, wspaniałe dekoracje, pierwszorzędne atrakcje.

PREMJERA W „RAKIECIE".

Dnia 1 czerwca warszawska rewja „Rakieta" występuje z sensacyjną premjerą wielkiego przeglądu przebojów p. n. „Zaczynamy z Gierasieńskim" W rewji bierze udział 12 Rygiergirls i niezliczona ilość statystów. Teksty: K. Toma, A. Własta, M. Steniela i K. Brzeskiego. Z sensacyjnych numerów programów wymienić należy: „Będzie wojna", „Sewilla, miasto miłości", „Plajta w Łodzi", „Chaplinada i wreszcie „Pojedynek amerykański"". Olśniewające finały, barwne inscenizacje, pełne humoru skecze i wesołe lokalne piosenki uzupełniają ten pierwszy na miarę warszawską zakrojony program.

CHÓR DANA.

Już tylko za dwa dni przyjeżdża do Łodzi słynny chór rewelersów—chór Dana. Oprócz tego przyjeżdża znakomita symfoniczna jazz'owa orkiestra (The symphonic Jazz) pod dyrekcją ulubieńca publiczności Henryka Golda z udziałem St. Petersburskiego i Nobisówny. Koncerty odbędą się w sali Filharmonji w dniach 1 i 2 czerwca o godz. 8.30 wieczorem i stanowić będą sensacje dnia. Zespół składa się z 20 osób który wykona bogaty i ciekawy program. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJEŃSKIEJ W ŁODZI.

W niedzielę, dnia 31 maja, w godzinach od 12—14 i od 16—18 odbędzie się w sali Filharmonji popis uczniowski konserwatorjum, złożony z 2 części, z których każda stanowi oddzielną całość. Na popisie tym po raz pierwszy wystąpi orkiestra w pełnym składzie wraz z instrumentami dętemi, prowadzonymi przez prof. J. Brandta. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji konserwatorjum, Traugutta 9 (tel. 210-86) w dniu popisu przy kasie.

Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Biała gwardja.
Teatr Kameralny: — Sztuba.
Teatr Letni: — Jazda na wystawę.
Teatr Popularny: — Rasputin.
Dobry Wieczór: — U nas prawie Paryż.
Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.
Apollo: — Pieśń żywiołów.
Bajka: — Pod pręgierzem hańby.
Casino: — Moje słoneczko.
Czary: — Cyrk.
Capitol: — Walc miłości.
Corso: — I Niewolnica złotej skały; II Skarby Pomorza.
Grand - Kino: — Świat bez granic.
Luna: — Córy Ewy.
Ludowy: — Miłoszny szept nocy.
Mimoza: — Wyspa zatopionych serc.
Odeon: — Pierwszy pocałunek.
Oświatowy: — Dla dorosł. Pod banderą miłości. Dla młodz. Pat i Patachon.
Palace: — Sakichi Drwal.
Przedwiośnie: — Upiór w operze.
Resursa: — Eskadra orłów.
Splendid: — Kapitan marynarki.
Spółdzielnia: — Tajemnica zamku Mayerling.
Wodewil: — Rudowłosa.
Zacheta: — I. Znajoma z wagonu sypialnego; II. Aby żyć.

WINSZUJEMY:

Jutro: Anieli.
Wschód słońca 3.24.
Zachód — 7.42.
Długość dnia 16.18.
Przybyło dnia 8.32.
Tydzień 22.

KOMUNIKAT.

Staraniem Zarządu „Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami" w sobotę, dnia 6 czerwca r. b. o godz. 5-ej po południu przez rozgłośnię Polskiego Radja w Łodzi zostanie wygłoszony przez p. dr. Aleksandra Cerkownego odczyt pod tytułem: **„Dotychczasowe sposoby uboju zwierzat rzeźnych a nowoczesne — humanitarne".**

Ze względu na ciekawą treść i wysoki poziom humanitarno-wychowawczy odczytu spodziewać się należy iż zainteresowanie tem odczytem będzie bardzo duże.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.42, N. Jork 11 22, Praga 377.10 — 379.10, Wiedeń 79.47 — 79.75, Zurych 57.95 Berlin 46 85 — 47.25, wypłaty na Warszawę 47.05 — 47.25, na Katowice i Poznań 47.07 i pół — 47.21 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486 48 Paryż 124.24, Berlin 20.48 i pół, Montreal 486.68 Amsterdam 12 09 i pół Bruksela 34.93 3/8, Wiechy 92.95, Szwajcarja 25.15 Kopenhaga 18.16 1/4. Sztokholm 18.14 5/8, Oslo 18.16 i pół, Wiedeń 34.62, Warszawa 43 42.

Paryż. Notowania końcowe: Nowy Jork 25.54 1/4. Berlin 606.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.58 — 57.70, telegr, wypł. na Warszawę 57.57 — 57.69.

BAWEŁNA.

Liverpool. 29. 5. Amerykańska: — niema.
Liverpool, 29. 5. Egipska: — niema.

Nowy Orlean, 29. 5. Amerykańska — zamknięcie: lipiec 8.71, październik 9.03, grudzień 9 23, styczeń 9.34, marzec 9.57. Loco 8.45.

Nowy Jork, 29. 5. Amerykańska zamknięcie: Loco 8.75, kontrakty: czerwiec 8.59 lipiec 8.73, sierpień 8.82, wrzesień 8.93, październik 9.04, listopad 9.15, grudzień 9.27, styczeń 9.38, luty 9.48 marzec 9.57.

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — ZNÓW SŁABE.

Na zebraniu giełdy dewizowej obroty dotyczyły prawie wszystkich popularnych dewiz. Nastąpił dalszy spadek dewiz, z wyjątkiem dewizy na Szwajcarję. Zapotrzebowanie nie przekraczało normy średniej. Dolarów Stan. Zjedn. zakupiono mniej, niż na poprzedniem zebraniu. Kurs — niezmieniony. Dewizy na Szwajcarję podniosły się o 7 gr., natomiast pozostałe obiegały po kursach więcej lub mniej obniżonych. Dewizy na Londyn obniżyły się o ćwierć gr. (na 1 funcie), na Nowy Jork i kabel — o 0,3 gr. (na 1 dolarze) na Pragę — o pół gr., na Belgię i Włochy — o 1 gr., na Holandję i Oslo — o 2 gr., na Paryż — o półtora gr. na Wiedeń — o 3 gr. na Kopenhagę o 4 gr., na Gdańsk — o 7 gr. oraz na Sztokholm — o 8 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt Poż. Inwest. 82.00, W procentach nominału. P. Poż. Konwers. 48.25— 48.50, P. Dolarowa 72.50 — 72.25, L.Z.B. Rolnego 83.25, L.Z.B. Rolnego 94.00, L.Z.B.G. Kraj. 83,25, L.Z.B.G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83,25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, Obl Bud. B. Kraj. 93.00, L. z. T. K. Ziem 51.00 — 51.50, L. K. m. Warsz. 57,50, T. K. m. Warsz. 72,75 — 72.75, L. Z. m. Częst. 63 75 L. Z. m. Łodzi 66.00, T. K. m. Radomia 75.75 — 75 25.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH I PRYW. PAP. LOK.

Dla pożyczek państwowych panowała tendencja niejednolita, 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o 1 proc., wyżej zaś o pół proc. notowano 5 proc. Poż. Konwersyjną oraz o dwa proc. 6 proc. Poż. Dolarową. Innemi pożyczkami nie obracano wcale. Listy zastawne i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały. W dziale papierów lokacyjnych nastrój był niejednolity. 5 proc. L. Z. m. Warszawy oraz 8 proc. L. Z. m. Łodzi pozostały bez zmiany, po niższym zaś o 25 gr. kursie sprzedawano 8 proc L. Z. m. Częstochowy, o 35 gr. — 4 i pół proc. L. Z. m. Ziemskie oraz o zł. 1.75 — 10 proc. L. Z. m. Radomia. Jedynie za 8 proc. L. Z. m. Warszawy płacono wyżej o 35 gr. kursu wczorajszego. Obligacjami m. Warszawy wcale się nie interesowano.

AKCJE — BEZ RUCHU.

Na rynku papierów dywidendowych znów nastąpiła cisza. Mniejsza frekwencja członków giełdy, oraz ultimo przyczyniły się do redukcji obrotów. Z akcyj bankowych sprzedawano akcje Banku Polskiego po kursie niższym o 50 gr. od wczorajszego. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla pozostały bez zmiany. Z akcyj metalurgicznych drobną zwyżkę (25 gr.) osiągnęły Ostrowieckie. Dokonano również szereg drobnych tranzakcyj innemi akcjami, przeważnie metalurgicznemi po kursach lekko obniżonych.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 123.00 Węgiel 24.00. Ostrowieckie 36.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 30. 5. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 29 50 — 30, pszenica 35 — 36, owies jednolity 33 — 34, — zbierany 1.50 — 32, jęczmień na kaszę 28 — 28.50, — browarny bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 64 — 74, mąka 0000 59 — 64, — żytnia wg. t. p. 45 — 47, otręby pszenne szale 22.50 — 23, — pszenne średnie 21 50 — 22, — żytnie 21.50 — 22, kuchy lniane 31 — 32, — rzepakowe 26 — 27, groch polny jadalny 32 — 35, — victorja 40 — 45, wyka siewna 42 — 45, łubin niebieski 22.50 — 23.50 — żółty 31 — 33, ziemniaki jadalne 9.50 — 10.50, broty średnie. Usposobienie spokojne.

—:-:-:—

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Sukc. J. Sitkiewicza Kopernika 26, J. Zundelewicza Piotrkowska 25, W. Sokolewicza i W. Szatza Przejazd 19, M. Lipca Piotrkowska 193, A. Rychtera i J. Łobody 11 Listopada 86.

Cztery grupy chorych dzieci.

Wynik badań niemieckiego lekarza.

W fachowych pismach niemieckich zajmuje się prof. dr. Raecke zagadnieniem dzieci psychopatycznych i stwierdza, że dzieci psychopatyczne podzielić można na cztery grupy: I. Dzieci nadwrażliwe. Odznaczają się niestałością afektu, brakiem opanowania siebie, zarozumiałością i żądzą przygód. Są próżne i chwalące się. Ich nadwrażliwość sprawia, że najsłabsza podnieta może spowodować

wybuch wściekłości.

Doznany zawód wywołuje u nich rozpacz, mogący doprowadzić do samobójstwa. Wpadają z jednej ostateczności w drugą. Raz są wesołe, pogodne i dziecinne, za chwilę znowu uparte, rozropne i odpychające. Nie mają wytrwałości w szkole, popadają w nałóg opuszczania lekcji. Z biegiem jednak lat stan ten zazwyczaj się poprawia. Wychowawcy dziecka takiego powinni zachęcać dzieci takie do stałego wzmacniania i opanowania woli oraz usuwania przeszkód, mogących takie dzieci wyprowadzić z równowagi.

II. Dzieci chwiejne. Są to natury przeważnie zupełnie bierne. Mają często najlepsze postanowienia, jednakowoż nie potrafią same sobą kierować i pozostawione bez kierownictwa ulegają pokusie. Stają się niepunktualne, nieuczciwe, a często zachodzą na bezdroża.

III. Moralnie niewrażliwe. Są to urodzeni zbrodniarze. Już jako dzieci ustosunkowują się wrogo względem rodziców i nauczycieli. Z przyjemnością

dręczą zwierzęta

i młodsze dzieci. Znajdują zadowolenie w spełnianiu złych rzeczy i nie reagują na karę i napomnienia. Mają naogół silną wolę, są przedsiębiorcze, obliczające i bardzo rafinowane.

Ostatnia grupa wreszcie to fantaści. Są to chorzy o nadzwyczaj żywej wyobraźni, popadający często w nałogi oszustwa, albo też stają się prorokami i rozmaitymi cudzotwórcami. Potrafią tak dobrze grać rolę księcia czy miljonera, że łatwo znajdą ofiary, które potrafią oszukać. Od najmłodszych lat posiadają zdolność wynajdywania

najrozmaitszych przygód,

w których odgrywają główne role. Szczególnie niebezpieczne są dziewczęta w okresie dojrzewania, gdzie rozwijający się silnie pociąg płciowy, mający jeszcze dla nich dużo tajemniczych i ciemnych stron pobudza silnie ich fantazję. Wynajdują wtedy często jakieś zgwałcenia przez nauczycieli itp. najniemożliwsze rzeczy.

Zbytnia łatwowierność starszych osób rozwija u dzieci psychopatycznych skłonność do kłamstwa. Skłonność taką należy bezwzględnie w zarodku zwalczać. Nie należy jednak każdego kłamstwa odrazu brać tragicznie, bo często dziecko z kłamstwa się wyleczy, a prawdomówności uczyć się musi. Jeśli kłamstwa nie znajdują właściwego oddźwięku w otoczeniu starszych, wtedy dziecko

wraca do prawdziwości.

Na dzieci psychopatyczne wpływać trzeba indywidualnie czynić jednak tego nie może szkoła, ale jedynie tylko rodzice. Słabemi stanami psychopatycznemi dzieci nie należy się zwykle przejmować, są to bowiem stany przemijające, które przy dobrej woli, wyrozumiałości i kulturze rodziców z czasem znikają.

Będziemy tupali!

Nowy taniec.

Na kongresie nauczycieli tańca w Paryżu postanowiono, że „gwoździem tanecznym nowego sezonu zimowego będzie taniec „ranchera".

Taniec ten pochodzi z Ameryki Południowej, gdzie jest tańczony przez cowboyów. Podobny jest nieco do walca, wesoły, ma ruchy spokojne, miękkie, w których pierwszy i ostatni akcent taktu

wybija się nogą.

Jak wykazały próby, taniec ten zdobędzie sobie powodzenie gdyż nie jest on ani trudny, ani zbyt ruchliwy.

Nierówny głos Gilberta

Ulubieniec kobiet nie traci nadziei...

Nowa ofiara „talkiesów" to — John Gilbert. O jego wielkości stanowiła świetna mimika, świetne spojrzenie — zwłaszcza w t. zw. pierwszo-planowych zbliżeniach.

Głos posiada, niestety, nierówny, wysoki czasem piskliwy.

Pierwszym jego filmem dźwiękowym był „Żywy trup" wg. Tołstoja, wyświetlany już u nas p. t. „Odkupienie" (w wersji niemej z podkładem muzycznym).

Było to wielkie fiasco.

„Talkies" zaskoczył Gilberta. W ... wej atmosferze pracy stał się

niezwykle nerwowy,

stracił dawną pewność siebie.

Zanim jednak „Żywy trup" był ... ekranach amerykańskich wyświetlany ... Gilbert nagrał jeszcze drugi dźwięko... wy film p. t. „His glorious night" (Je... cudowna noc).

Po zrealizowaniu tego filmu wyjechał do Europy ze swą małżonką, Iną C... ine, celem spędzenia miodowego ... siąca.

Po powrocie do Ameryki Gilbert p... konał się o tem, że stracił zupełnie ... wodzenie. Nie uważa się jednak za p... ciężonego.

W wywiadzie dziennikarskim oświ... czył:

— Pokażę jeszcze, że... umiem ... wić. Wydostanę jakiś dobry scenarjusz z porządną rolą i wtedy pokażę, co ... trafię.

W Hollywood mówiono, że Cor... Griffith nie umie mówić! — Corinna ... uczyła się.

Mówiono, że karjera Glorji Swans... jest skończona — i to okazało się n... prawdą.

Czy Gilbert jest „skończony" b... powrotnie?

Na plaży...



Gdybym miał dziś urlop,
szczęśliw byłbym — Boże!
manatki do waliz,
i jazda nad morze!

Wskoczyłbym do wody,
boć pływam jak żaba
i prosił, by los mnie
zamienił na kraba.

A potem gdzieś na brzeg,
gdzie chodzą dziewuszki —
dalejże używać
i szczypać je w nóżki

Za takie przestępstwo,
wierzcie mi, nie wierzcie..
kraba nie posadzi
policja w areszcie..

Rom.

Fatalny zwitek w bębnie.

Niezwykła skarga gracza.

Pewien obywatel niemiecki wniósł niedawno skargę przeciw pruskiej loterji klasowej o unieważnienie czterech ostatnich dni ciągnienia ze wszystkiemi w tym okresie wylosowanem premjami, a wśród nich premji

pół miljona marek.

Podstawą skargi jest drobny epizod, polegający na wypadnięciu z bębna zwitka z numerem. Fakt ten natychmiast zauważono, zwitek włożono zpowrotem, ale — zdaniem autora skargi — od tej chwili ciągnienie stało się nieważne.

Przepisy bowiem powiadają, że poza bębnem mogą się znajdować jedynie wylosowane numery, ów zaś fatalny zwitek jeszcze wylosowany nie był. Jego wypadnięcie mogło wpłynąć na dalszy przebieg ciągnienia, co musi przyznać każdy matematyk, znający rachunek prawdopodobieństwa. I w grze musi być porządek, a tu zakłócono go.

Autor skargi żąda zatem powtórnego ciągnienia. W jaki sposób dyrekcja loterji ściągnie wypłacone już premje,

to go nie interesuje.

Natomiast zastrzega się on przeciw ważności przepisu, na zasadzie którego o ważności ciągnienia decyduje prezes dyrekcji loteryjnej, ponieważ jedno z orzeczeń Trybunału Rzeszy powiada, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Co poczną sądy niemieckie z tym niezwykłym wypadkiem prawnym — niewiadomo.

Dostojna przeszłość w szacie teraźniejszości.

Życie nocne wśród lagun.

Rozrywki na weneckiem Lido.

Wenecja, w maju.

Miejscowość Lido wpobliżu Wenecji należy dziś do najbardziej eleganckich i uczęszczanych kąpieli morskichh. Oczywiście jak wszędzie, gdzie zbiera się publiczność międzynarodowa i zamożna wszystkie lokale rozrywkowe i zakłady restauracyjne urządzone są na wielką skalę z nawiększym komfortem i przepychem.

„Chez-vous" lokal nocny hotelu „Excelsior", jest najbardziej eleganckim w Wenecji, dokąd wieczorami zazwyczaj udają się kuracjusze z Lido. Produkują się tutaj tylko wybitni artyści, a publiczność jest doborowa i także przedstawia się interesująco. Wszystko odbywa się na tarasie nad morzem, a przy większych uroczystościach teren zabawy rozciąga się także na plażę, w potrzebie zamieniona bądź w bajeczne ogrody, bądź w dziką wieś indyjska. Nie podajemy poszczególnych opisów, ponieważ zabawy zmieniają się z roku na rok i są coraz wspanialsze i bardziej urozmaicone.

Hotel „Hungaria Palace" także ma swój dancing w ogrodzie, który zwie się „Lido-follies". Park hotelu jest prześliczny, zespół jazzowy — świetny i naogół wieczór tutaj spędzony jest może weselszy i milszy, niż w eleganckim „Chez-vous".

Tańce odbywają się także w „Stabilimento" (po cenach stałych łącznie z opłatą za przejazd statkiem parowym, zwanym tutaj vaporetto). Zabawa skromna.

W ciepłe wieczory tańce odbywają się

na tarasie dachu „Paradiso"

w „Giardini Pubblici" (ogrodzie publicznym). Wieczory te zaliczać można do najprzyjemniejszych. Muzyka tutaj jest cicha i dyskretna. Lśniące laguny usposabiają do marzeń.

W samym środku Wenecji przy dobrej pogodzie najprzyjemniejszy jest dancing w „Martini" na Campo San Fantin. Miejsce dla tańców urządzono na otwartem powietrzu na prastarym romantycznym dziedzińcu i nie potrzeba wielkiej fantazji, by przenieść się w czasy dawnego karnawału weneckiego. Tańczy się do czasu, gdy— gwiazdy zgasną na niebie, a świt wabi tańczących zpowrotem na Lido dla podziwiania wschodu słońca nad morzem.

W dni słotne powodzeniem cieszy się lokal taneczny „Luna" na Piazza di Bocca Tutaj dancing odbywa się w bogatej sali barokowej, ozdobionej freskami.

Nad wszystkiemi temi lokalami rozciąga się czarująca noc księżycowa, która w pięknej, romantycznej Wenecji dostarcza wielu uroczych wrażeń.

Ze wszystkich stron słychać muzykę, a osławiona „serenata" (serenada) wenecka dotąd zachowała swój urok.

Siedząc w gondoli przy ukochanej kobiecie i słuchając śpiewu płynącego z barwnej gondoli muzycznej, każdy odczuje ponownie te same widzenia, jakich doznawali nasi ojcowie i pradziadowie w tych samych okolicznościach.

Ktokolwiek nosi się z zamiarem studjowania romantycznego życia ludu przy dźwięku gitary w malowniczej „osteria" z pewnością dozna zawodu. Lokali tej nazwy niema w Wenecji. Małe restauracje ludowe zwą się tutaj „trattoria", albo poprostu barem lub kawiarnia.

Romantyczną gitarę

niestety dawno zastąpiły elektryczne ampliofony (gramofony z głośnikiem).

Co do życia ludu, reprezentują je małomieszczanie i studenci. Robotników niema wcale w starej Wenecji, gondolierzy zaś w pełni sezonu są ogromnie zajęci, a ponadto wszyscy odznaczają się trzeźwością poglądów i są ludźmi interesów.

Nastrój wenecki, jaki znamy z opisów i oczekujemy, spotyka się tylko w ... rych „trattoria'ch" „Vida", „Mo... „Vero antico Giorgione". Tutaj inte... na publiczność znajduje sposobność ... znajomienia się z muzyką wędrowny... tystów, których gramofony usunęły ... wiarń ludowych.

„Grotta azzurra" wpobliżu placu ... Marka i „Calice" w Frezzeria są lok... dla studentów. Winiarnia „Giaco... jest także bardzo sympatycznym lok... Wenecja ma również dwie piwiarnie „Pilsen" na Baccino Orseolo i gotyck... wiarnię na Campo S. Filipo Giaco...

Szkoda auta!

Amerykańskie dowcipy

Auto jest w Ameryce rodzaju ... skiego: Ona (She).

Gdy Amerykanin mówi: „Ona ... kaprysy... Ona wymaga niewielu ... datków... Ona jest wielką przyjem... ścią... Trzeba ją na nowo pomalować... Nigdy się z nią nie rozstanę... — ma ... myśli swoje auto...

* * *

W restauracji przedmiejskiej w ... bliżu wielkich szos automobilowych ... tyka się często następujący obrazek...

— Przy stoliku, przy szklance ja... goś legalnego lub nielegalnego na... orzeźwiającego,

siedzi dwóch mężczyzn,

rozmawiających w specjalnym żar... nie automobilistów. Jeden z nich ... zmęczony i zziajany, a ubrany ba... skromnie, często nawet niedbale... Dru... gi ma wygląd staranny, wyraz twarzy ... wypoczęty, w jego krawacie tkwi ... na szpilka, a jego ubranie jest według ... najnowszej mody...

Pierwszy to właściciel auta, drugi ... jego szofer...

• • •

Pewien Amerykanin wybrał się ... sześciogodzinną przejażdżkę auto... lową z Nowego Jorku do miejsco... X. Należy dodać, że wziął ze sobą ... łą rodzinę. Wieczorem wóz stoczył ... z drogi na miejsce bagniste. Ame... nin ruszył pełnym galopem i

złamał oś...

Całą noc spędzono w bagnie, ... przyszła pomoc. Żona Amerykanina ... doznała wstrząsu nerwowego, dzieci ... kąsały moskity, a najmłodsze zach... wało na malarję...

Amerykanin wzdycha ciężko i ... wi:

—Szkoda auta!... Nie trzeba było ... chać pełnym gazem!...

Podsłuchane.

WARJACI.

— Czy tutaj jest zakład dla umy... chorych?

— Tak i to bardzo interesujący.

— Jakto?

— Jest tu dziesięciu warjatów, z ... rych każdy wyobraża sobie, że jest kr... Zygmuntem.

— Niemożliwe.

— Najgorsze jest to, że oni wszyscy ... mylą, bo w rzeczywistości to ja jestem ... lem Zygmuntem.

OBCE WYRAZY.

— Przepraszam pana, czy nie mo... pan powiedzieć, gdzie jest vis-a-vis...

— Naprzeciwko, moja pani.

— A tam mi właśnie powiedziano ... to po tej stronie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański